DZIŚ BIULETYN SEKCJI KULTURALNO-SPOŁECZNEJ

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 49 Warszawa, dnia 4 grudnia 1938 r. Rok V.

O zjednoczenie w czynie

(n) Otwarcie nowej kadencji Izb Ustawodawczych dokonało się w atmosferze podniosłej. Nie zamąciły jej żadne gierki ani — tak częste w takich wypadkach



Marszałek Sejmu
prof. Wacław Makowski

intryżki. Czuło się wyraźnie, że oto nad głowami naszymi przeciągają wielkie wydarzenia, które zmuszają skupić myśli, uczucia i czyny. Jakoby wola Narodu i jego tęsknota w tajemny sposób skupiona i oczekująca znalazła wreszcie wyraz w pierwszych krokach nowych Izb.

Jakżeż dobitny dał temu wyraz Marszałek Senatu, płk. Bogusław Miedziński przy obejmowaniu laski marszałkowskiej gdy mówił:

„Orędzie P. Prezydenta Rzplitej wskazało nam wysoką historyczną doniosłość chwili obecnej; wskazało nam — śmiem tak rozumieć — instrukcyjny charakter zdarzeń, które Naród nasz ostatnio przeżywał: wskazało nam, jaka jest potęga zjednoczonej woli Narodu, gdy na jego czele stoją ludzie, którzy potrafią tę potężną siłę, siłę idealną przekuć na stalowy młot realnej decyzji".

W tym samym duchu mówił także Marszałek Sejmu, prof. W. Makowski:

„Stoimy wobec głębokich przeobrażeń w całym świecie i nie możemy wiedzieć, jakie żądania postawi nam dzień jutrzejszy. Ale to wiemy na pewno, że im głębiej przenikniemy się sami dążeniem do zespolonej współpracy, im ściślej potrafimy połączyć ze sobą w tej współpracy cały Naród, tym łatwiej będziemy mogli sprostać każdemu, najbardziej ciężkiemu i niespodzianemu zadaniu, tym skuteczniej podnieść dobro powszechne, tym lepiej zasłużyć się Ojczyźnie".

Przy tej sposobności Marszałek Makowski przypomniał jedno ze wskazań Józefa Piłsudskiego, wypowiedziane na jednym z pierwszych posiedzeń pierwszego Sejmu Odrodzonej Polski:

„Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa — do Polski istotnie zjednoczonej. Chcę wierzyć, że przy pomocy całego Sejmu uda się tej pracy, która wydaje się nieraz bardzo ciężka, z triumfem i sławą dla Polski, dokonać".

Przyznajmy, żeśmy dla tego dzieła przez wiele lat nie umieli wykazać dostatecznego zrozumienia. Nie wykazywały go i Sejmy z okresu przed rewolucją majową, przeszkadzały w jego realizacji różne siły, czerpiące swe natchnienie z doby niewoli, w sejmach późniejszych. Nie wiele posunął je naprzód i Sejm poprzedni, choć idea zjednoczenia znalazła w nim już swój ośrodek.

Sejm obecny wybierany był pod hasłem zjednoczenia, idea zjednoczenia przez osąd wyborczy obywatelski stała się w nim obowiązującą. Ale osiągnąć „istotne zjednoczenie", — to znaczy nie tylko usuwać odrębności i różnice, nie tylko stwarzać ramy organizacyjne. To znaczy przede wszystkim doprowadzić do zespolenia w czynie.

Jest to wielkie i odpowiedzialne zadanie. Wykonanie go wymaga czujności, wielkiej staranności i ofiary..

Może ono być wykonane tylko zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa, bowiem w każdym obywatelu przejawić się musi owa dobra wola zjednoczenia i zrozumienie, że zjednoczenie nie może polegać na tym, by wszyscy się do mnie i wedle mnie upodobnili, lecz że wszyscy pełnimy wspólną wielką służbę dla dobra, wielkości, mocy Pol-



Marszałek Senatu
płk. Bogusław Miedziński

ski. Im dokładniej, wierniej i czynniej spełniać ją będziemy, tym idea zjednoczenia żywszą się stanie, bardziej realną, a siły przez nie ujawnione coraz potężniejsze poruszać będą motory.

Wierzymy, że zasady, wypowiedziane w dniu otwarcia pracy nowych Izb Ustawodawczych będą wskazaniami, wedle których kształtować się będzie działalność parlamentu i wedle których kształtować się będzie życie publiczne w Polsce. Może wreszcie dochodzimy do epoki, w której na ulicy Wiejskiej czekiwać będziemy nie tylko widowiska i materiału du złośliwych dowcipów, jak to przez lata całe bywało, lecz zdrowej, głębokiej pełnej troski i powagi myśli, jak najskuteczniej, najrzetelniej podnieść dobro powszechne.

Otwarcie nowego Sejmu



Przemawia marszałek Makowski — po obu jego stronach sekretarze. Na ławach rządowych (u góry w środku) widoczni w pierwszym rzędzie premier gen. Składkowski, wicepremier inż. Kwiatkowski i minister gen. Kasprzycki — w 2-gim rzędzie ministrowie: Grabowski, Roman, Poniatowski, Świętosławski — w 3-cim Kościałkowski, Ulrych, Kaliński.

Nowi posłowie — działacze federacyjni

Członkowie Rządu



ppłk. rez.
M. ZYNDRAM KOŚCIAŁKOWSKI
prezes Zarządu Głównego Związku Peowiaków i Związku Rezerwistów



ppor. rez.
Inż. EUGENIUSZ KWIATKOWSKI
przewodniczący Rady Związkowej Związku Oficerów Rezerwy R. P.



płk. s. s.
JULIUSZ ULRYCH
naczelny komendant Związku Legionistów Polskich

mjr. s. s.
EDWIN WAGNER
wiceprezes Zarządu Głównego Federacji PZOO.
prezes Zw. Inwalidów Wojennych i Zw. Ociemniałych Żołnierzy

Ur. w 1899 r. w Frysztaku pow. Krosno. Jako uczeń gimnazjalny od r. 1911 jest członkiem I krakowskiej drużyny harcerskiej, kończy kursy instruktorskie i bierze czynny udział w przygotowawczych pracach niepodległościowych.



Wstępuje do Legionów i pełni służbę w 9 komp. 6 p. p. Leg. Po kryzysie przysięgowym w r. 1917 jest internowany w obozie jeńców na Węgrzech, a następnie wcielony przymusowo do b. armii austr. W 1918 r. wstępuje jako ochotnik do wojska, biorąc bez przerwy udział w walkach na froncie ukraińskim i bolszewickim. Ranny kilkakrotnie dostaje się do niewoli bolszewickiej, z której powraca w r. 1921. Od r. 1921 do r. 1929 jest osadnikiem wojskowym. Od r. 1929 obejmuje stanowisko kierownika Domu Inwalidów we Lwowie. Od r. 1930 do chwili obecnej piastował mandat posła na Sejm.

Społecznie pracuje jako przewodniczący zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. i Związku Ociemniałych Żołnierzy, wiceprezes Federacji P. Z. O. O., oraz innych organizacjach o charakterze społecznym i gospodarczym. Jest członkiem rady miejskiej m. Lwowa od r. 1936.

por. rez.
TEOFIL BUDZANOWSKI
prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji w Białymstoku

Ur. w r. 1894. Pracował w kole niepodległościowym nauczycieli w r. 1912 i 1913, później współpracował z P. O. W., odbył służbę ochotniczą frontową w 6 p. p. Leg.

Był organizatorem prac Federacji P. Z. O. O. na terenie woj. białostockiego od 1918 r., prezesem Federacji Powiatowej w Grodnie do 1934 r., pracował w Zw. Peowiaków, Związku



Ofic. Rezerwy i Zw. Rez. W r. 1934 obejmuje prezesurę Związku Rezerwistów w Łomży, a po przejściu do Białegostoku był wiceprezesem Zarządu Okręgowego Związku Rezerwistów, P. O. W. powołuje go do Sądu Koleżeńskiego, a Zjazd Wojewódzki Federacji wybiera go na stanowisko Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O.

Jest oficerem rezerwy, z wykształcenia nauczycielem polonistą szkół średnich, w służbie — inspektorem szkolnym białostockim.

kpt. rez.
JÓZEF GŁOWACKI
prezes Zarządu Grodzkiego Federacji w Poznaniu
wiceprezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy



Ur. w 1880 r. Studiował ekonomię i prawo na uniwersytetach w Strassburgu i Tubindze, ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Lipsku. W latach przedwojennnych brał udział w tajnych organizacjach niepodległościowych b. zaboru pruskiego.

Od r. 1914 — 1918 pełnił służbę frontową w armii niemieckiej. Po rozejmie pracował w wydziale statystyczno-handlowym podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, organizując jednocześnie kadry wojskowe w ramach Tajnej Organizacji Wojskowej. Po zajęciu Pomorza przez Wojska Polskie pełnił do r. 1921 służbę w armii polskiej w stopniu kapitana. W r. 1920 został delegowany przez władze wojskowe na teren plebiscytu warmińsko-mazurskiego. Po plebiscycie kierował Zachodnią Strażą Obywatelską na Pomorzu, pełniąc funkcję komendanta wojewódzkiego.

Po opuszczeniu szeregów armii osiedlił się w Poznaniu i pracował w bankowości, handlu i przemyśle, a ostatnio prowadzi biuro rewizyjno-powiernicze w Poznaniu i jest rzeczoznawcą sądowym z dziedziny księgowości handlowej i bankowej. Jest prezesem zarządu grodzkiego Federacji, członkiem zarządu głównego Zw. Oficerów Rezerwy, Towarzystwa Badań nad Historią Powstania Wielkopolskiego. W r. 1933 został wybrany radnym Poznania, a w r. 1935 posłem do Sejmu. W r. 1933 piastuje urząd członka rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Poznania.

kpt. rez.
ALFRED MILEWSKI
prezes Zarządu Powiatowego Federacji w Środzie

Kpt. rez. art., wójt gminy Śr. Wola pow. Kosów. Przebieg służby wojskowej: 14. 8. 1914 — 11. 11. 18 r. służył w armii niemieckiej w styczniu 1916 r. mianowany ppor. art. W dn. 18 — 4. 3. 1919 r. udział w Powstaniu Wielk. jako dowódca I. kompanii Sr.



Walki: Poznań, Biedrusko, Zbąszyń. 4. 3. 1919 — październik 1921 r. dowódca 2 bat. 7. D. A. Komp. Od początku 22 r. prezes Zw. Uczestników Powstania Wlkp. do końca 1931 r. od 1928 — 30 r. prezes Zw. Oficerów Rez. w Środzie woj. P., od 28 — 30 r. prezes Federacji Powiatowej w Środzie. Na Polesiu prezes Koła Zw. Rez. w Śr. Woli. Prezes Oddziału Zw. Strzeleckiego w Śr. Woli.

kpt. rez.
EDWARD EKIERT
prezes Zarządu Powiatowego Federacji i Zw. Leg. Polskich w Samborze



Ur. w r. 1889 w Krakowie studiował na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. W latach akademickich należał do Tow. Akad. „Życie". Pracę zawodową nauczyciela rozpoczął w gimnazjum w Samborze.

W r. 1914 wstąpił do Legionów Polskich i odbył służbę wojenną w 1 p. p. Leg Pol., a po rozwiązaniu Legiónów na froncie włoskim w armii austriackiej, następnie w wojsku polskim w wojnie polsko - bolszewickiej. Poza obowiązkami zawodowymi poświęcił się pracy społecznej w Związku Strzeleckim, T. S. L., związkach kombatanckich, nadto w pracy samorządowej: w radzie miejskiej i radzie powiatowej.

W r. 1935 wybrany posłem na Sejm pracował w komisji oświatowej i komisji wojskowej, której był ostatnio prezesem.

kpt. rez.
Dr STANISŁAW OSTROWSKI
prezes Związku Obrońców Lwowa

Urodzony 29. 10. 1892 r. z ojca Michała, uczestnika powstania z 1863 r. i Sybiraka. Uczęszczał do szkół powszechnych i gimnazjum we Lwowie, gdzie w r. 1912 złożył egzamin dojrzałości. Wstąpił na Wydział lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Od r. 1908 członek Organizacji Młodzieży Narodowej, po czym w r. 1912 wstępuje do Związku Strze-

leckiego, gdzie ukończył szkołę podoficerską i niższą szkołę oficerską.
W dniu 3 sierpnia 1914 r. zgłasza się do służby w Legionach Polskich. W I Brygadzie przechodzi kampanię frontową, po czym zostaje przydzielony do służby pomocniczej w formacjach zapasowych. Po pokoju brzeskim zostaje przez władze wojskowe austriackie internowany w 41 p. piechoty, a następnie przedstawiony do Komisji Rewizyjnej zostaje uznany jako niezdolny do służby wojskowej.
Po zwolnieniu kontynuuje studia lekarskie, po czym w nocy z 31. 10. na 1. 11. 1918 staje w szeregach obrońców Lwowa.
Po ukończeniu akcji na terenie Małopolski Wschodniej przydzielony do Szpitala polowego w Stryju, następnie mianowany naczelnym lekarzem pułku w dywizji litewsko-białoruskiej na froncie północnym. W r. 1920 zostaje przydzielony do oddziałów Małopolskiej Armii Ochotniczej jako naczelny lekarz pułku, po zakończeniu walk z bolszewikami przechodzi do formacji pokojowej, by 1. 5. 1922 przejść do rezerwy w stopniu kapitana-lekarza.



Od tej pory poświęca się pracy lekarskiej jako st. asystent kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. dr Krzyształowicza, a po tym jako st. asystent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W r. 1928 mianowany prymariuszem oddziału męskiego chorób skórnych i wenerycznych Państw. Szpitala Powszechnego we Lwowie.
W r. 1930 po raz pierwszy wybrany posłem m. Lwowa. W r. 1935 ponownie wchodzi jako poseł m. Lwowa w skład Sejmu. W r. 1930 habilitowany z dermatologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.
W r. 1934 zostaje wybrany przez Radę Miejską Wiceprezydentem m. Lwowa, zaś w r. 1936 prezydentem m. Lwowa. Od 6 lat spełnia obowiązki przewodniczącego Związku Obrońców Lwowa. Jest przewodniczącym szeregu organizacji bądź instytucji naukowych i społecznych. Jest przewodniczącym Związku Miast Małopolskich i członkiem szeregu Towarzystw.

por. rez.
TADEUSZ GDULA
prezes Zarządu Powiatowego Federacji w Chrzanowie

Ur. w 1889 r. w Skawinie, burmistrz m. Chrzanowa. Organizował gospodarcze związki zawodowe i był członkiem BBWR. W latach 1930 i 1935 piastował dwukrotnie mandat poselski do Sejmu. Przed wojną światową pracował w harcerstwie.



Jest oficerem rezerwy, prezesem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Organizacji Młodzieży Pracującej.

Nowi senatorowie – działacze federacyjni

płk. s. s.
STEFAN DĄBKOWSKI
wiceprezes Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów członek Komendy Naczelnej Zw. Legionistów Polskich

Ur. w 1884 r., średnią szkołę ukończył w 1904 r. Od 1902 roku pracuje w P. P. S., w agitacji i technice, a od kwietnia 1904 r. w Organizacji Bojowej. Trzykrotnie aresztowany, w r. 1907 wysłany na Syberię, skąd w listopadzie 1908 ucieka do Lwowa i wstąpił do Zw. Walki Czynnej pracując równocześnie zawodowo.
Od 1914 r. w I Brygadzie Legionów Polskich, w 1917 Beniaminów, w r. 1918 P. O. W. w Warszawie, w listopadzie 1908 obrona Borysławia, tam dostaje się do niewoli ruskiej, internowany w Tarnopolu, uwolniony w czerwcu 1919 przez Wojsko Polskie. Od 1920 do 1934 służba w wojsku, od



1935 wybrany do Senatu. Od roku 1936 członek Komendy Naczelnej Zw. Legionistów i wiceprezes Związku Rezerwistów.

kpt. rez.
STEFAN STARZYŃSKI
przewodniczący Komisji Rewizyjnej Federacji PZOO.
Ur. dn. 19. VIII. 1893 r. w Warszawie

Po strejku szkolnym 1905 r. kształcił się w szkole E. Konopczyńskiego, maturę uzyskał w 1911 r., następnie zaś ukończył Wyższe Kursy Handlowe im. A. Zielińskiego, ponadto studiował prawo, a w czasie wojny ukończył szkołę oficerską.
W okresie studiów należał do Związku Młodzieży Postępowej, a od r. 1910 do Związku Młodzieży Postępowej Niepodległościowej (Filarecji). Do związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego w Warszawie należał od chwili powstania tych organizacji, aż do wojny światowej. W 1910 r. i 1911 r. kilkakrotnie był aresztowany i więziony, a w 1911 r. przez rosyjski Sąd Apelacyjny skazany na karę twierdzy.



W sierpniu 1914 r. uciekł z Warszawy od wojska rosyjskiego i wstąpił do 1 p. p. Legionów Polskich, biorąc udział w walkach legionowych.
W 1917 r. internowany w obozie w Beniaminowie.
W początku listopada 1918 r. mianowany zostaje adiutantem dowódcy odcinka frontu ukraińskiego. W 1920 r. ponownie przydzielony do sztabu 13 dyw. piech., a następnie do 9 dyw. piech.
Po wojnie przechodzi do rezerwy w randze kapitana.
Od sierpnia 1921 r. do 1924 r. sekretarz generalny Delegacyj Polskich w Komisjach Mieszanych Polsko-Sowieckich Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie. Po przewrocie majowym pracuje jako urzędnik do szczególnych zleceń przy Prezesie Rady Ministrów, prof. Bartlu. W październiku 1926 r. mianowany dyrektorem departamentu w Ministerstwie Skarbu, a w listopadzie 1929 r. wiceministrem skarbu.
W 1933 r. nominacja na wiceprezesa B. G. K. W 1933 r. Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej.
Od sierpnia 1934 r. jest prezydentem miasta st. Warszawy, będąc w dalszym ciągu urlopowanym ze stanowiska wiceministra skarbu.
Od 1912 r. bierze udział w publicystyce polskiej, pisując w dziennikach i czasopismach, redagując wydawnictwa zbiorowe oraz wydając prace oddzielne.

kpt. rez.
Dr. BOLESŁAW FICHNA
prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji w Łodzi

Urodzony 23 lutego 1891 r. w Łodzi.
Udział w strajku szkolnym w Łodzi 1905 r. Przewodniczący tajnej organizacji zarzewieckiej. Aresztowany w r. 1910. Członek Drużyn Strzeleckich w Krakowie.



Wymarsz w pole 8 sierpnia 1914 r. Oficer I Brygady Leg. Ranny w bitwie pod Krzywopłotami. Komendant P. O. W. na m. Łódź od początku 1916 do połowy 1917 r. Aresztowany przez Prusaków w końcu lipca 1917 r. Czynny udział w rozbrajaniu Niemców w listopadzie 1918 r.
Poseł na Sejm Ustawodawczy i prezes klubu parlamentarnego N. Z. R. Prezes Rady Miejskiej m. Łodzi od 1923 do 1927 roku. Poseł na Sejm w latach 1930 — 1935. Prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. od założenia t. j. od końca 1928 r. aż po dzień dzisiejszy (z przerwą w latach 1935 — 1937).

gen. bryg. s. s.
DR FERDYNAND ZARZYCKI
Zastępca Komendanta Naczelnego Zw. Legionistów Polskich.



Urodzony w r. 1888. Uniwersytet ukończył w Krakowie i przed wojną pełnił obowiązki nauczyciela gimnazjalnego, zdobywszy doktorat filozofii. Już w latach szkolnych czynny był na polu skautingu i Drużyn Podhalańskich.
Służbę swą w Legionach Polskich odbywał w 4-ym pułku piechoty.
W wojsku polskim czynny był na polu szkolnictwa wojskowego, a następnie w odziałach liniowych.
W roku 1924 jako dowódca dywizji uzyskał stopień generała brygady, a w trzy lata później powołany został na stanowisko zastępcy I wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armii.
W roku 1931 przechodzi w stan spoczynku z powodu objęcia teki ministra handlu i przemysłu, którą piastuje do roku 1934.
W poprzednim parlamencie zasiadał w Senacie.

kpt. rez.
LEOPOLD TOMASZKIEWICZ
członek Zarządu Głównego Związku Rezerwistów

Urodzony w r. 1892, ukończył gimnazjum w Nowym Sączu, następnie wstąpił na wydział filozofii Uniwersytetu Lwowskiego.



Już jako uczeń IV kl. gimnazjum brał udział w organizacjach samokształceniowych („Promień"). Należał do pierwszych organizatorów organizacji bojowych na terenie Małopolski Zachodniej.
Z chwilą wybuchu wojny wraz z nowosądecką kompanią wstępuje do Legionów i przechodzi całą kampanię. 4 p. p. Leg., w latach 1915 i 1916 jako dowódca plutonu i adiutant batalionu I-go.
Po kryzysie przysięgowym wysłany na front włoski. Powróciwszy do kraju — bierze udział w rozbrajaniu Austriaków w Krakowie i organizowaniu pierwszych oddziałów wojska polskiego. W armii polskiej otrzymuje rangę kapitana.
W roku 1921 przeniesiony na własną prośbę do rezerwy, obejmuje stanowisko nauczyciela gimnazjalnego, prowadząc pracę oświatową w ośrodkach robotniczych.
W 1922 r. został wybrany na prezesa okręgu krakowskiego Związku Le-

gionistów. Przenosi się następnie do Warszawy, gdzie po przewrocie majowym w 1926 r. kieruje pismem codziennym „Głos Prawdy". Zasiada też w zarządzie głównym Związku Legionistów.

W 1927 r. staje na czele nowego ro botniczego ruchu zawodowego jako prezes zarządu głównego Gospodarczych Związków Zawodowych.

W 1937 r. powołany przez Kongres Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych na stanowisko prezesa Rady Naczelnej i Wydziału Wykonawczego tejże organizacji. Jednocześnie od czasu organizowania Obozu Zjednoczenia Narodowego pełni obowiązki kierownika Oddziału Spraw Ruchu Zawodowo-Gospodarczego i jest redaktorem tygodnika „Robotnik Polski".

Piastował kilkakrotnie mandat poselski do Sejmu. W ostatnim Sejmie jest prezesem Koła Posłów O. Z. N. Bierze udział z ramienia Polski w pracach Międzynarodowej Unii Parlamentarzystów.

por. rez.
RUDOLF KORNKE
prezes Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich

W czerwcu roku 1921 na zjeździe dowódców grup i formacji powstańców w Piekarach Śl. sen. Korkne wybrany został prezesem Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich, którego celem było uchwycenie w ramy organizacyjne zdemobilizowanych



uczestników powstań śląskich oraz stworzenie pod egidą Związku na całym terenie Górnego Śląska kadr bojowych, przygotowanych do podjęcia IV powstania na wypadek krzywdzącego Polskę rozstrzygnięcia sprawy Śląskiej przez Radę Ambasadorów.

Podczas wypadków majowych w roku 1926 wydał sen. Kornke jako prezes Zarządu Głównego Zw. Powstańców Śląskich odezwę, wzywającą lud Śląski do solidarnego oświadczenia się za Józefem Piłsudskim i Jego ideologii.

Sen. Kornke po raz wtóry wybrany został prezesem Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich w r. 1935 a i ostatni walny zjazd delegatów Związku w październiku b. r. godnością tą obdarzył go po raz trzeci.

Za czasów prezesury sen. Kornkego osiągnięta została całkowita konsolidacja szeregów organizacyjnych zarówno pod względem ich liczebności jak i pod względem ich zwartości ideologicznej. Zarazem Związek jako organizacja przystąpił do realizacji wielkich i poważnych zadań swoich m. in. przez wielki rozmach w tworzeniu różnego rodzaju agend gospodarczych. I tak Związek powołał do życia Spółkę Wydawniczą, której nakładem wychodzi tygodnik „Powstaniec", liczący około 15 tysięcy stałych prenumeratorów. Dalej zorganizowane zostało Stowarzyszenie „Domu Powstańca", którego wysiłkiem w Katowicach stanął monumentalny gmach „Domu Powstańca". Nadto w własnym zarządzie prowadzi Związek hurtownię tytoniową, Kolekturę Loterii Państwowej i t. p.

por. rez.
Dr. ZYGMUNT GŁOWACKI
prezes b. Związku Weteranów Powstań Narodowych w Poznaniu

Urodzony 21 marca 1877 w Trzemesznie, województwo poznańskie. Po ukończeniu studiów w gimnazjum gnieźnieńskim, gdzie należał do tajnej organizacji Tomasza Zana, poświęcił się studiom prawniczym. Po ich ukończeniu osiadł w Poznaniu jako adwokat, pracując w organizacjach konspiracyjnych.

W czasie wojny światowej powołany do czynnej służby wojskowej w



armii niemieckiej, gdzie pozostał do ukończenia wojny. W roku 1918 należał do organizatorów przyszłych kadr powstańczych. Po przewrocie politycznym bierze czynny udział w walkach w Pozaniu, działając równocześnie w Naczelnej Komendzie powstańczej.

Po oswobodzeniu Wielkopolski przechodzi do armii polskiej, w której uzyskuje stopień porucznika.

Od roku 1922 należy do współorganizatorów ruchu powstańczego, przyczyniając się w wielkiej mierze do zorganizowania ówczesnego Związku Powstańców i Wojaków, któremu przez szereg lat przewodniczy. Po przeorganizowaniu Rodziny Powstańczej na Związek Weteranów Powstań Narodowych ponownie otrzymuje godność prezesa i w tej roli przyczynia się do skonsolidowania dwóch najpoważniejszych grup powstańczych w jedno zrzeszenie pod nazwą „Związek Powstańców Wielkopolskich", którego był przez dłuższy czas wiceprezesem W tym samym czasie był współzałożycielem Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P., którego w roku 1922 do 1929 był również prezesem, po ustąpieniu mianowano go honorowym prezesem tej organizacji.

Jest wicestarostą krajowym w Poznaniu Od r. 1935 — 1938 był senatorem R. P.

kpt. rez.
Dr. ZDZISŁAW ŻMIGRYDER-KONOPKA
członek Zarządu Głównego Zw. Żydów, uczestników walk o niepodległość Polski

Docent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Urodził się w Warszawie 23. 10. 1897 r. W okresie bojkotu szkół rosyjskich wstąpił do gimnazjum im. M.



Reya, które ukończył w 1916 r. Od r. 1914 pracował w Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Od r. 1915 służył w Polskiej Organizacji Wojskowej, z której rozkazem mobilizacyjnym w listopadzie 1918 r. został wcielony do tworzącej się wówczas Legii Akademickiej w stopniu podchorążego. Brał udział w wojnie ukraińskiej (pod Lwowem) oraz bolszewickiej (w Dywizji Ochotniczej). Obecnie jest kapitanem piechoty w rezerwie.

W r. 1925 doktoryzował się na Uniwersytecie Warszawskim w zakresie filologii klasycznej i historii starożytnej. Od r. 1921 pracuje jako nauczyciel języka łacińskiego w szkołach średnich.

W 1933 r. został docentem historii starożytnej na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, w r. 1937 został profesorem tego przedmiotu na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Jest autorem szeregu prac z zakresu dziejów ustroju Rzymu i państw italskich.

Od szeregu lat pracuje w Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski jako członek Zarządu Głównego, ostatnio został wybrany do Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O.

sierż. rez.
ANTONI JAKUBOWSKI
prezes Zarządu Głównego Ogóln. Zw. Podoficerów Rez.

Od wczesnej młodości działacz niepodległościowy. Karta tej jego działalności zapisuje takie czyny, jak kolportaż nielegalnej bibuły wśród ludności wiejskiej, udział w akcji bojowej, wykradzenie ciężko rannego bojowca ze szpitala i t. p.

Gdy w Warszawie szpicle zaczynają iść jego śladami, emigruje do Wiednia, gdzie skupia dokoła siebie robotników polskich i zakłada stowarzyszenie robotnicze „Siła" — pracuje intensywnie w oddziale wiedeńskim Związku Strzeleckiego. Emigrantom-bojownikom, zbiegłym do Wiednia pomaga materialnie, dzieląc się z nimi ciężko zapracowanym groszem.

Bierze udział w owym pamiętnym Kongresie PPS w r. 1906, na którym zapada uchwała, podpisana przez Komendanta, Filipowicza, Sławka, Da-



szyńskiego i innych, że walczyć będą o „Polskę Ludową".

W sierpniu 1913 r. ob. Sabin (takie było „pseudo" Jakubowskiego) zgłasza się do Legionów i jeden z tych pierwszych jako kadrowiak przekracza granicę. Jako żołnierz I Brygady przechodzi całą kampanię, bierze udział we wszystkich bitwach.

Po wojnie zaznaczyła się wybitnie działalność ob. Jakubowskiego w organizacjach kombatanckich, jak w Okręgu Warszawskim Związku Legionistów, Ogólnym Związku Podoficerów Rez., w którym od szeregu lat piastuje godność prezesa i w Zarządzie Głównym Federacji PZOO; do którego również od początku należy.

W lipcu br. podczas Ogólnokrajowego Zjazdu delegatów Zw. Podoficerów Rez. odbyła się równocześnie uroczystość uczczenia 30-letniej pracy niepodległościowo-społecznej prezesa Jakubowskiego, któremu wręczono z tej okazji złotą odznakę honorową O. Z. P. R.

Gen. Górecki w przemówieniu swoim podniósł wielkie zasługi Jubilata około scementowania w jedno ognisko rodziny podoficerskiej i zakończył słowami, że ob. Jakubowski może z dumą o sobie powiedzieć, iż jest najstarszym podoficerem Legionów i Wojska Polskiego.

Kobiety działaczki federacyjne w nowym parlamencie

Senatorka
HELENA SUJKOWSKA
wiceprzewodnicząca Unii Polskich Związków Obrońców Ojczyzny



Posłanka
STEFANIA KUDELSKA
przewodnicząca Sądu Koleżeńskiego Związku b. Kurierek i Stow. b. Strzelczyń 1912/14



Senatorka
ZOFIA BERBECKA
przewodnicząca Zarządu Głównego Rodziny Rezerwistów



Zwołanie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu

Zarządzenie z dnia 30. XI. 38 Prezydent Rzplitej zamknął sesję nadzwyczajną i równocześnie otworzył zwyczajną sesję Sejmu i Senatu.

Plenarne posiedzenie Sejmu zostało zwołane na piątek 2 b. m. Rząd zgłosił do laski marszałkowskiej projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na okres 1938-39.

Przemawiać będzie wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski.

Pierwsza mowa Komendanta w wolnej Polsce

do peowiaków i b. wojskowych

Dnia 29 listopada 1918 r. zostały wydane rozkazy mobilizujące P. O. W. i wcielające członków tej organizacji do wojska polskiego.

Z tej okazji Komenda P. O. W. i Zrzeszenie b. wojskowych polskich urządziły w salach Kasyna oficerskiego, mieszczącego się w gmachu Sztabu Generalnego wieczerzę, na której Pilsudski wygłosił niżej przytoczone przemówienie, zawierające jako program w stosunku do tworzącego się wojska, pragnienie połączenia ducha inicjatywy i umiejętności współżycia z otoczeniem, znamionujących żołnierzy I Brygady i P. O. W. z zamiłowaniem do porządku wojskowego, który powinni wnieść do armii byli oficerowie państw zaborczych.

Przemówienie podajemy według „Monitora Polskiego" z dnia 30 listopada 1918 r.

(Dzieła J. P., tom V.)

Koledzy i towarzysze broni! Wypadło mi w życiu moim największe szczęście, jakie wypaść może żołnierzowi polskiemu. Gdy myślą przebiegnę dzieje żołnierza polskiego w przeszłości, gdy spojrzę na te znane postacie historyczne, tak drogie sercu żołnierza polskiego, to z pewnym podziwem myślę, dlaczego mnie wypadło tyle szczęścia, gdy im tego szczęścia nie dano przeżyć.

Oto ja, Wasz Wódz, oto ja, Wasz Naczelnik, pierwszy mam szczęście przywitać swoich pod komendnych, przywitać tych, których w bój prowadziłem, przywitać jako żołnierzy Wolnej, Zjednoczonej Polski. Im, tym naszym przodkom, tym, przed którymi korzyliśmy się, będąc w niewoli, im to szczęszcie nie było dane.

Zwracam się do Was, jako do tych, których niegdyś, 6 sierpnia 1914 r. w bój wyprowadziłem; zwracam się do Was, jako do tych, którzy w kraju naszym umieli przygotować zastępy ludzi zdatnych, gotowych sercem i duszą być we wszystkich wypadkach mężnymi żołnierzami polskimi; zwracam się do Was, jako do swoich podkomendnych. Większość z Was widziała mnie w różnych chwilach, widziała w boju, widziała wtedy, gdy serce, charakter ludzki łamały się i kruszyły, jak szkło, pod uderzeniem losu. Prowadziłem Was, chłopcy, po ciężkich drogach, prowadziłem po ciężkich ścieżkach. Żołnierz lubi triumfy, żołnierz lubi wawrzyny, żołnierz lubi jasne słońce zwycięstwa. Ja zaś prowadziłem Was po ciemnicach, po turmach, które niejednemu serce i charakter złamały, bo ja się nie bałem prowadzić po tych drogach, ja się nie bałem że Wy się złamiecie. Ja byłem pewien, że tak, jak ja, wytrzymacie w najcięższych chwilach, że w najcięższych chwilach zostaniecie wiernymi Ojczyźnie, wiernymi, mężnymi, silnymi żołnierzami. Gdy myślę o Was, dzieci, to mi przez głowę snują się czteroletnie wspomnienia, niekiedy tak ładne, tak cudowne, tak piękne, że ochciaż krwią serdeczną przeplatane, — powtórzę słowa poety — „po nich płakać nie umiałbym szczerze". W tym czteroletnim okresie przewija się, jak nić czerwona, jedna i ta sama myśl, z którą wyszło się 6 sierpnia z murów Krakowa, myśl, która teraz dopiero się urzeczywistniła.

6 sierpnia — krótki okres czasu — byliśmy żołnierzami wolnej Ojczyzny. Żadna ręka obca nie śmiała się na nas wówczas położyć lecz byliśmy wówczas tym, czym w długiej przeszłości naszego narodu był zawsze żołnierz polski. Nie byliśmy właściwym wojskiem, byliśmy wolontariuszami. Tej twardej, codziennej służby żołnierskiej nie znaliśmy i tej twardej, codziennej służby żonierskiej nie umieliśmy.

Mieliśmy jedną, wielką cnotę, której nie zna żadne wojsko: cnotą tą jest żywe współżycie z całym otoczeniem. Nie byliśmy odcięci od naszych współobywateli, noszących cywilne odzienie, nie mundury; nie oddzieliliśmy się od otoczenia żadnym murem chińskim. Byliśmy żołnierzami, ale pomiędzy nami a otoczeniem nie było żadnego ostrego przedziału. To dało nam, koledzy, Wam specjalnie, którzy w takim otoczeniu ciągle pracowaliście, tę możność, którą inne wojska rzadko posiadają, dało Wam możność pociągnięcia za sobą do sprawy wojskowej setek tysięcy ludzi. Bez żadnego przymusu, bez żadnego nacisku koło Was gromadzą się setki i tysiące ludzi dla służby jednemu i temu samemu celowi. Ta wielka cnota wynika z poczucia i z ducha inicjatywy, który potrafiłem wpoić w swoich podkomendnych. Wykrzesałem z Was, młodych, tego ducha inicjatywy, tego ducha działania na własną odpowiedzialność, tego ducha chwytania każdej okoliczności w lot. Tego ducha każdy z Was posiada i dzięki temu żywemu współżyciu z otoczeniem możecie tworzyć te rzeczy, o których spokojny historyk kiedyś powie, że to są cuda.

Lecz każda cnota, o ile w niej trwać jedynie, jest jednostronną. Każda cnota ma swój dodatek, który jest wadą, i ta wada, o której otwarcie Wam, jako kolegom, powiem, i w Was również wszystkich istnieje. Czy będę mówił o swoich podkomendnych w I Brygadzie, czy będę mówił o P. O. W., to wada ta, wada głęboka, istnieje.

Tą wadą jest nadmiar tej cnoty, o której mówiłem poprzednio. Tą wadą jest nadmiar indywidualnej inicjatywy. Tą wadą jest szybkość reagowania na każde poszczególne zjawisko w swoim otoczeniu. Ten nadmiar inicjatywy i ta wrażliwość na to, co się dzieje dokoła, jest tą wadą, której wojsko, jako wojsko mieć nie może. Usunięcie tego nadmiaru cnoty, który staje się wadą, będzie dziełem wychowania przez długoletnie trwanie w wojsku, budowanym na inny sposób, niż ten, który był udziałem Waszym. Że powiem zdanie jednego z naszych kolegów pierwszobrygadowych, kapitana Olszyny: „w wojsku porządeczek musi być". Ten „porządek", ten stały, codzienny, w każdej chwili istniejący w duszy, w zachowaniu, w obcowaniu porządeczek wojskowy, którego Wam brakuje, ten musi być dany przez kolegów, z którymi obecnie Wy wszyscy się łączycie, przez kolegów, którzy ten „porządeczek" przez długie lata służby wojskowej w siebie wessali. Jeżeli my potrafimy połączyć cnoty, które kierują I Brygadą i P. O. W. z cnotami, które dają długie wychowanie żołnierskie, zlać to w jedno harmonijne ciało, wtedy jedynie wytworzy się wojsko, do jakiego ja zawsze dążyłem, wojsko, czujące razem z narodem każde uderzenie, którego serce bije jednym tętnem z całym narodem, które od narodu żadną ścianą się nie oddziela, — a zarazem jednak, żyjąc, stwarza przykład działania zgodnego i porządnego, przykład ładu i porządku, przykład pewności siebie i siły. Tym w narodzie Wojsko Polskie być musi, do tego Wojsko Polskie dążyć musi.

To jest program, Panowie, w stosunku do Was. Z tym programem idę, do tego programu wszystkich Was nawoływać będę. Polska tworzy się w chaosie. W tym chaosie wojsko stanowić musi przykład szybkiego tworzenia porządku wewnętrznego i szybkiego organizowania się. Niech u nas przynajmniej Kraków, wbrew przysłowiu, w jeden dzień się buduję, wtedy, gdy wszystko dokoła tak długo i w tak ciężkich cierpieniach budować się musi. Koledzy! zakończę okrzykiem, za który dziadowie i ojcowie umierali, zakończę okrzykiem, za który koledzy krwią serdeczną, krwią polską broczyli: Koledzy! Niech Żyje Polska!

*) Ulubione wyrażenie kpt. Olszyny-Wilczyńskiego, dowódcy V baonu I Brygady.

Uroczystości peowiackie na Pradze

W niedzielę 27 bm. odbyły się w Warszawie uroczystości Związku P. O. W., połączone z poświęceniem sztandaru koła praskiego POW i odsłonięciem tablicy pamiątkowej w bursie im. Józefa Piłsudskiego Koła Prażan przy ul. Dębowej 2, gdzie w latach 1917 — 1918 mieściła się zakonspirowana siedziba władz tej organizacji.

O godz. 10 przed kościołem św. Floriana na Pradze zebrały się delegacje z pocztami sztandarowymi Zw. Legionistów, Peowiaków, Zw. Sybiraków, Kaniowczyków i Żeligowczyków, Z. O. R., Federacji P. Z. O. O. i szkoły powszechnej nr. 30 im. Weteranów 1863 r. Przed kościół przymaszerowała orkiestra pułku piechoty „Legii Akademickiej", kompanie Zw. Strzeleckiego ze sztandarem i kompanie peowiackie.

Po nabożeństwie poświęcono nowy sztandar koła praskiego P. O. W., po czym przed kościołem uformował się pochód, który przemaszerował do lokalu dawnej siedziby P. O. W. przy ul. Dębowej 2 na Pradze.

Dom, w którym mieści się świetlica i bursa im. Józefa Piłsudskiego Koła Prażan udekorowano zielenią i transparentami o barwach peowiackich oraz Virtuti Militari. Przed trybuną dla mówców ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego. Na frontonie gmachu wywieszono transparenty z napisami: „Komendant główny P. O. W. Marszałek Polski Śmigły-Rydz niech żyje!" i „Bohaterom-bojownikom o niepodległość Polski — cześć!".

Na początku uroczystości zabrał głos pos. Jurkowski, który wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta Rzplitej, Armii Polskiej i Marszałka Śmigłego-Rydza. Orkiestra wykonała hymn narodowy.

Z kolei przy dźwiękach hymnu narodowego prezydent miasta odsłonił marmurową tablicę z orłem, na którego tle widnieje krzyż P. O. W. Napis na tablicy brzmi:

„W dwudziestą rocznicę odzyskania Niepodległości pamiątkę tę ufundowali peowiacy Koła Praskiego na wieczne upamiętnienie konspiracyjnej siedziby byłego pierwszego obwodu P. O. W. w roku 1918".

Po odsłonięciu tablicy prezydent miasta St. Starzyński wygłosił krótkie przemówienie.

Następnie dr. Freyd, b. komendant obwodów podmiejskich POW. omówił działalność koła praskiego organizacji, która brała udział we wszystkich walkach przy wypędzaniu Niemców z Warszawy.

Najpiękniejszym czynem naszego koła — mówił dr. Freyd — był wypad do Chotomowa pod Jabłonną, z którego okupanci chcieli zabrać dzwony kościelne. Peowiacy koła praskiego przybyli nocą do wsi, zdjęli dzwony z wieży kościelnej i zakopali je na cmentarzu. Dziś zajęły one dawne miejsce...

W zakończeniu przemówienia dr. Freyd odczytał listę poległych i zmarłych członków koła praskiego POW. Orkiestra odegrała marsza Pierwszej Brygady.

W imieniu Koła Prażan przemawiał następnie p. Wiśniewski, który omówił dzieje założonej w 1919 r. bursy dla dzieci poległych żołnierzy i uczestników walk o Niepodległość, nazwanej imieniem Józefa Piłsudskiego.

Z kolei prez. miasta Starzyński wręczył nowopoświęcony sztandar Koła Praskiego POW., wiceprezesowi zarz. gł. organizacji p. Budzyńskiemu. Nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru przez rodziców chrzestnych którymi byli: prez. Starzyński, wiceprezydent Pohoski, reprezentant woj. Jaroszewicza starosta Iszora, wiceprezes Budzyński i prezes Hartman.

Po tej uroczystości odbyła się defilada.

Nowe książki

Jak obradować

Jerzy Winnicki: „Jak obradować". — Wydawnictwo Spółdzielni Dziennikarskiej — Warszawa 1938.

Broszura Jerzego Winnickiego p. t. „Jak obradować" obliczona jest na spopularyzowanie wśród najszerszych warstw społeczeństwa podstawowych zasad obradowania.

Niezwykle niska cena 30 gr. za egzemplarz umożliwia rozpowszechnienie broszury, ewentualnie pozwala Stowarzyszeniom na zbiorowe zaopatrzenie w broszurę swych członków.

Przy zbiorowych zamówieniach (od 50 egzemplarzy) rabat w wysokości 30 proc.

Wysyłkę broszury uskutecznia się odwrotnie po wpłaceniu należności na konto P. K. O. Nr. 13.670.

Adres Spółdzielni: Warszawa, ul. Marszałkowska 43, tel. 704-85.

Drogi żelazne Rzeczypospolitej

Inż. Julian Ginsbert: „Drogi żelazne Rzeczypospolitej". Cykl „Polska w pracy" 170 str., 67 ilustr., 10 wykresów, 1 mapka. Słowo wstępne płk. inż. Aleksandra Bobkowskiego, wiceministra komunikacji. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1938. Broszura zł. 12.—, opr. zł. 15.—.

Cykl „Polska w pracy" zdobył sobie już powszechne uznanie na rynku księgarskim i wśród szerokich sfer czytelników. Poważne znaczenie dydaktyczne, pospołu z piękną szatą zewnętrzną, czynią zeń rodzaj biblioteczki encyklopedycznej stanowiącej całość, bez której kulturalny obywatel obejść się nie może.

Obecnie w cyklu tym ukazała się praca inż. Juliana iGnsberta p. t. „Drogi Żelazne Rzeczypospolitej". Autor, znany ze swych prac literackich, zarówno jak i z długoletniej propagandy morza i marynarki wojennej, tym razem sięgnął do dziedziny kolejnictwa, którą zresztą zna dobrze od dawna.

Autor daje materiał przystępny, ciekawy i nie przeciążony stroną techniczną. Czytelnik bez trudu zaznajamia się z kolejnictwem swego kraju, z każdym działem tej arcyważnej dziedziny w życiu państwa i narodu.

Rozpatrując kolejno historyczny rozwój kolejnictwa polskiego, jego wyniki w czasie wojny, zniszczenia (bardzo ciekawy rozdział), ofiarną pracę personelu, odbudowę (wierny obraz dokonanych wysiłków), stan obecny, gospodarkę finansową, projekty na przyszłość, autor kończy swą pracę dziesięcioma wskazówkami dla podróżnych pod wymownym tytułem: „Jak podróżować z uśmiechem".

Praca ozdobiona jest kilkudziesięcioma ciekawymi fotografiami (część na rotograwiurze) z kolekcji autora.

„Zaginiony tabor"

Zane Grey: „Zaginiony tabor". Cykl „Czerwone Książki M. Arcta". Tłumaczyła Janina Sujkowska. Kolorowa obwoluta L. Jagodzińskiego. Wydawnictwo Arcta. Cena zł. 4.50, w opr. płóciennej zł. 6.50.

Młody plantator na skutek niepowodzeń życiowych zostaje bandytą i sprzymierzywszy się z Indianami napada na przejeżdżające karawany kolonistów. Z czasem porzuca bandyckie życie i staje się spokojnym kolonistą. Ale życie go karze za popełnione zbrodnie. Ukochana żona umiera w czasie jego nieobecności. Zostaje córka, którą wychowuje w nieświadomości swej przeszłości. Córka ta staje się największą radością, a zarazem troską jego całego życia, bo więzy łączące go z haniebną przeszłością nigdy nie dają się zerwać całkowicie.

Piękne opisy natury, tak charakterystyczne dla Grey'a i doskonały obraz zachodu Ameryki z drugiej połowy zeszłego stulecia.

Danina krwi w samarytańskiej posłudze

Nie wszyscy zapewnie wiedzą, że w godzinach pełnych napięcia i niespokojnych oczekiwań, które niedawno przeżyła Europa — w Polsce rozpoczęto akcję gromadzenia zapasu krwi na wypadek potrzeby i że pierwsze grono obywateli zgłoszonych ochotniczo z myślą o Zaolziu i w imię najrychlejszego przywrócenia go do Macierzy — zdążyło złożyć już ów najcenniejszy dar — własną krew, najżywotniejszą cząstkę samych siebie.

Gromadny i niezwłoczny odzew na apel, dobitnie potwierdził i na tym odcinku gotowość społeczeństwa oddania się do dyspozycji w myśl nakazu chwili. Z inicjatywy znanej lekarki legionowej dr. Julii Świtalskiej-Fularskiej podjęto akcję zgłoszeń ochotniczych dawczyń krwi i stworzono w tym celu specjalny punkt rejestracyjny. Pierwsza i najliczniej stawiła się na wezwanie młodzież akademicka z wyższych uczelni w Warszawie i Krakowie oraz uczenice szkoły inicjatorki dr. Świtalskiej-Fularskiej. Podjęto także rejestrację ochotniczych dawczyń krwi wśród członkiń „Rodziny Wojskowej" i szeregu innych stowarzyszeń i organizacji kobiecych.

Szybki bieg wydarzeń i zupełny triumf polskiej myśli dyplomatycznej sprawiły, że konieczność dalszej bezpośredniej ofiary krwi na Zaolziu i pośredniej dla Zaolzia przestały być aktualne.

Nie przestała natomiast być aktualną i nie przestanie nią być nigdy, dopóki nadal istnieć będzie możliwość zbrojnych rozstrzygnięć międzypaństwowych, sama potrzeba należytego, a obronnego przygotowania się naszego w tym zakresie, na nieznany dzisiaj dzień i na nieznany odcinek graniczny.

Restytuowanie rannym przelanej krwi, pomniejszenie strat wojennych w ludziach, możliwie szybkie przywrócenie rannych i chorych z trudów wojny do stanu ponownej zdolności bojowej stanie się wtedy — a w zasadzie jest już i dzisiaj poprzez odpowiednie przygotowanie rejestracyjne — obowiązkiem całego pozostałego społeczeństwa, w pierwszym zaś rzędzie i z konieczności, kobiet, zwłaszcza nie pełniących wojskowej służby pomocniczej, posiadających jednak odpowiednie warunki zdrowotne.

Przetaczanie krwi nie jest dla dzisiejszej medycyny nowym zagadnieniem, czy nową metodą leczniczą. Znajduje w niej jednak coraz częstsze i szersze zastosowanie i to nie tylko w wypadkach silniejszych wykrwawień, ale i szeregu różnego rodzaju schorzeń. Odwoływanie się do organizmów zasobniejszych w krew dla wspomożenia organizmów pozbawionych dostatecznej ilości krwi, z jednej strony usprawiedliwione jest zdolnością szybkiego regenerowania krwi — i to nagół bez uszczerbku dla dawcy — poprzez organizm zdrowy, z drugiej zaś strony wywołane jest koniecznością doraźnego wyrównania nadmiernych strat przy skrwawieniach, wycieńczeniu u krwiobiorcy. Przetaczana krew rekompensuje powstały u chorego niedobór i uodparnia go w okresie przezwyciężenia niemocy. Krwiobiorca zostaje niejako odmłodzony, zasilony i pobudzony do decydującej rozprawy z gnębiącym go złem.

Tak oto, w sposób najprostszy i bez wnikania zarówno w morfologiczne właściwości krwi, jak i związane z transfuzją fizjologiczne procesy, możemy tłumaczyć sobie korzyści wynikające z przetaczania. Całość zagadnienia jest skomplikowana i stanowi rozległą i podlegającą wciąż dalszym specjalnym studiom dziedzinę wiedzy i umiejętności lekarskiej.

O ile dawniej t. j. do 19 w. włącznie transfuzja krwi nie zawsze spełniała oczekiwaną od niej leczniczą rolę, ale przeciwnie, niekiedy stawała się niebezpieczna dla chorego, — o tyle od początku bieżącego stulecia przetaczanie krwi znajduje już jak najszersze zastosowanie gdyż przeprowadzenie właściwie nie nastręcza żadnych obaw i działa wyłącznie leczące.

Nauka (Lansteiner) ustaliła, iż nie tylko ilość, ale i jakość krwi odgrywa nieobojętną rolę. Krew tego samego dawcy u jednego z biorców może być wprowadzana do jego żył z korzyścią dla organizmu, u innego — ze szkodą. To wyjaśniło obserwowane dawniej niepowodzenia. Okazało się, że jedynie krew niektórych ludzi zaliczona do takiej samej grupy zerowej, może być użyta swobodnie w każdym wypadku, natomiast krew ludzka zaliczona do różniących się między sobą grup A, B i AB daje się zastosować z pożytkiem wyłącznie w odniesieniu do chorych o krwi jednoimiennej grupy. Okrycie to wywołało decydujący, a dobroczynny w skutkach zwrot w stosowaniu transfuzji. Dzisiaj zatem wolno przeaczać krew, o ile nie ma zasadniczych przeciwskazań, zawsze, bez jakichkolwiek obaw i z pożądanym skutkiem, byle posługiwać się właściwą grupą i stosować odpowiednie dozowanie, oczywiście przy należytej technice zabiegu.

Zrozumiałem staje się tedy, że wszyscy pragnący być krwiodawcami na wypadek wojny, czy przypuszczalnych katastrof żywiołowych, już dzisiaj powinni się poddać zbadaniu lekarskiemu i dać jednocześnie drobną próbę krwi w celu ustalenia jej przynależności grupowej. Na tym właśnie, obok samego zgłoszenia akcesu, polega pełny akt rejestracyjny.

Innym ważnym osiągnięciem medycyny jest możliwość przetaczania krwi zarówno w drodze bezpośredniej, tj. jako krwi świeżej, jak i ustalonej oraz konserwowanej. Pozwala to na wcześniejsze przygotowanie zapasu oraz na przesyłanie go na znaczne nawet odległości. Kierownik Centralnego Instytutu Przetaczania Krwi przy P. C. K., docent dr. Henryk Gnoiński w broszurze „O przetaczaniu krwi" wspomina np., że krew dla rannych w wojnie hiszpańskiej, z uwagi na niewystarczającą już zapewne ilość dawców miejscowych, dowożona była także ze Szwajcarii.

W ramach krótkiego artykułu pragniemy jedynie zwrócić uwagę na zagadnienie o wyjątkowo wielkim znaczeniu. Interesujący się całością, czy szczegółami zagadnienia sięgną zapewne do odpowiedniej literatury fachowej. Życzący sobie zapisać się w poczet ofiarodawców i poddać własną krew zbadaniu mogą się zgłaszać w punkcie rejestracyjnym: Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37 m. 4 — Zakład dr. Świtalskiej-Fularskiej, codziennie między godz. 18—19.

Wypadki wrześniowe przypomniały, że konieczność szeroko rozwiniętej akcji dawstwa krwi może się stać nagła, a w przyszłości może już i nieodparta. Po tym bezbolesnym, na szczęściu, przypomnieniu, myślące i czujące — jak zawsze — po obywatelsku społeczeństwo przyjść już będzie musiało z ofiarną pomocą czynnikom organizującym omawianą akcję.

Na cele tej akcji stoi Polski Czerwony Krzyż. Ochotniczy werbunek dawców prowadzi dzisiaj, jak wspomnieliśmy już szereg organizacji, jak Unia PZOO, Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna, Rodzina Pocztowa, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Samopomoc Społeczna Kobiet, Rada Narodowa Kobiet i in.

List pokrzywdzonych

Drukujemy poniżej list, do którego nie potrzeba nic dodać, ani ująć. Mówi on sam za siebie.

A w Warszawie tymczasem starostwo grodzkie śródmiejskie ukarało bezwzględnym aresztem 14-dniowym dwóch członków zarządu spółki akcyjnej „Stradom" za uchylanie się od obowiązku zatrudnienia uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego...

*

My niżej podpisani Seemann Robert i Kotecki Ignacy ochotnicy wojenni wojsk polskich, niniejszym prosimy o łaskawe umieszczenie naszego listu.

W maju 1938 r. obaj udaliśmy się do naszego Związku b. Ochotników A. P. Oddział w Piotrkowie o wydanie nam kart polecających do pracy do Firmy Krusze i Ender w Moszczenicy k. Piotrkowa Tryb. Prezes Grunczyński uczynił zadość naszej prośbie, i wydał nam karty polecające, z którymi udaliśmy się do Firmy o prace.

Kierownik tkalni p. Wytich prośby naszej nie przyjął, tylko zezwał nas w najokrutniejszy sposób i kazał nam iść do cholery.

Zostaliśmy nadal bez pracy i w opłakanym położeniu materialnym.

Dnia 1 października 1938 r. Firma ta puściła hasło, że zostanie uruchomiona fabryka na trzecią zmianę t. j. na noc. Udaliśmy się do prezesa naszego Związku o poradę, co by tu zrobić, aby uzyskać pracę. Kolega prezes wydał zaświadczenie z opinią do Firmy Krusze i Ender w Moszczenicy do p. kierownika Linego z prośbą o przyjęcie nas do pracy.

Jednak i to nie poskutkowało. Kiedy żeśmy się udali do tego pana i przedłożyli nasze zaświadczenia za pośrednictwem portiera, to nam zwrócono nasze zaświadczenia bez rozpatrzenia i odpowiedzi.

Dopiero na usilne nalatcie portiera pod groźbą wtargnięcia gwałtem do kantoru p. kierownika Linego portier telefonicznie się zapytał, co mamy zrobić, czy mamy czekać czy iść do domu. To nam powiedziano, że możemy iść do cholery, że dla nas pracy nie ma, że nie uznaje żadnych ochotników.

A jednak w naszej obecności w dniu 10 października przyjęto do pracy 15 robotników i to samych takich, co posiadają od trzech do dwudziestu mórg ziemi i pracują po trzech a nawet czterech z jednego domu, czyli raczej powiedzieć z jednej rodziny. Takich gości powyższa Firma od dnia 10 października r. b. do obecnej chwili zatrudniła 50-ciu, a my ochotnicy, którzy się znajdujemy w najskrajniejszej biedzie bez środków do życia. dla nas nie ma żadnej pracy ani poparcia naszych postulatów.

Oto jest uszanowanie ochotnika wojennego wojsk polskich, że się aż płakać chce i serce pęknąć może ze żalu.

Robert Seemann i Kotecki Ingacy.

Moszczenica, 17.X. 1938 r.

ZE WSPOMNIEŃ KOMENDANTKI OCHOTN. LEGII KOBIET (3)

W służbie wartowniczej i transportowej

Oddział ten otrzymał liczne pochwały i wyróżnienia ze strony dowództwa pułku i baterii. Na ich cześć był nawet ogłoszony t. zw. rozkaz okrężny odczytany przed frontem wszystkich jednostek polskiej armii. Rozkaz ten brzmiał:

„Jako komendant grupy artylerii, muszę złożyć podziękowanie tym legionistkom, które od początku, to jest od zawiązania się 4 pułku ciężkiej artylerii, pełniły służbę przy Komendzie i baterii 2-ej tegoż pułku, w razie potrzeby, jako obserwatorki, obsługa dział i karabinu maszynowego a wreszcie, jako służba wartownicza przy działach. W chwilach gorących i niebezpiecznych, narażały swe życie i zdrowie dla sprawy ukochanej ojczyzny.

Szczególne zaś uznanie należy się tym legionistkom, które od początku grudnia, przez całą zimę do dziś wytrwały, a to: plutonowej Kamili Janocie, która jako komendantka oddziału Ochotniczej Legii Kobiet na Wysokim Zamku dobrym przykładem, powagą i dobrocią zjednała sobie ogólną sympatię — powierzony zaś sobie oddział przez cały czas prowadziła wzorowo i w takiej prawdziwie żołnierskiej utrzymywała karności, iż przez przeciąg pełnych 5 miesięcy zbierała od swych przełożonych same tylko pochwały.

Odznaczyła się również wyszkoleniem i sprawnością, jako celowniczy karabinu maszynowego.

Moje uznanie i najserdeczniejszą podziękę wyrażam również kapralowi Marii Szymańskiej, która swą dzielność i nieustraszoną odwagę okazała dnia 17 lutego, gdy jako ochotniczka brała udział w kontrataku na Kościarnę, zaś 24 tegoż miesiąca w strzelaniu z działa na wyprawie małechowskiej, gdzie zachowała się bardzo odważnie i dawała dobry przykład towarzyszom, obsługującym działo. Ochoczą pracą i dobrym humorem zawsze przodowoła towarzyszkom i żołnierzom.

Paniom Ewelinie i Stanisławie Brückmann, Sabinie Kleczkowskiej, oraz Irenie i Marii Stankiewicz, które jakkolwiek już odeszły, jednak były jedne z pierwszych na tym miejscu, najserdeczniejsze podziękowanie składam.

Dziękuję następnie legionistce Janinie Lange i warszawiankom, które z dalekich stron przybyły, by wraz z nami bronić kresów, a swą gorliwą pracą i wytrwałością w pełnieniu obowiązków zasłużyły na pełne uznanie.

Ponieważ Komenda wraz z bateriami odchodzi na inne stanowisko, Oddział legionistek powraca pod komendę O. L. K., ja rozstając się z wami w imieniu najwyższej służby tą drogą składam tak lwowskim, jak i warszawskim legionistkom gorące słowa uznania i podziękowania za znojną, a obfitą pracę przy Komendzie Baterii.

Cześć wam!

(—) inż. Rudolf Kroak.

Najpotrzebniejsza jednak była służba wartownicza i transportowa i w niej też najbardziej odznaczyły się legionistki. Zapotrzebowanie tej służby było ogromne i ażeby podołać choć najważniejszym zleceniom, byłam zmuszona podwajać zwykłe normy służby wartowniczej: nie spotykało się to z oporem. Często, kiedy już nie miałam wprost serca posyłać na nową służbę przemęczonych legionistek, one same zgłaszały się ochoczo. Było wiele takich, które stały na warcie po 5—6 nocy z rzędu.

Niewątpliwie bardzo pożyteczne, ale uciążliwa i nudna, służba wartownicza nie odpowiadała tym ochotniczkom, które szukały wrażeń, przygód, lub też chciały stać się głośnymi bohaterkami. Tego rodzaju niespokojne choć często wartościowe jednostki wyrywały się gwałtownie na front. Na próżno tłumaczyłam, że są potrzebniejsze w służbie jaką pełnią, musiałam niejednokrotnie ulegać zbędnym zapałom i przydzielać oddziałki legionistek na pozycje frontowe. Znalazły one istotnie pole do popisu i odznaczeń, ale same później przyznały, że nie były tam potrzebne.

Oprócz tego kłopotu miałam jeszcze inny znacznie większy. Pomimo, że ochotniczki były przyjmowane do O. L. K. tylko na podstawie odpowiednich zaświadczeń i referencji, wkradało się tam nieco elementów niepożądanych, które przywiodła raczej żyłka awanturnicza, aniżeli patriotyzm.

Zachowanie się takich osób pozostawiało czasem sporo do życzenia i dawało pożądany żer plotkarzom obojga płci, tym bardziej, że ta pierwsza formacja wojskowa kobiet miała wielu niechętnych, dążących do jej ośmieszenia i zdyskredytowania. Musiałam stosować czasem wprost drakońskie środki, ażeby zmusić takie legionistki do bardzo układnego zachowania się i nie narażać na szwank opinii młodej instytucji. W Polsce tak łatwo obrzuca się przecież błotem największe nawet wartości — wystarczy byle jaki pozór, choćby nawet zmyślony.

W ciągu wiosny i lata 1919 r. wszystkie najważniejsze posterunki służby wartowniczej we Lwowie objęte zostały przez legionistki. Pełniły one także służbę transportową. Niepodobna było wprost nastarczyć zapotrzebowaniom służby legionistek. Już w zimie zostały obsadzone przez nasze posterunki dworce kolejowe i codziennie kilkadziesiąt legionistek wyruszało tam z koszar na służbę.

Komenda miasta była mocno niezadowolona z powodu utrudnień, jakie były czynione przeze mnie przy wstępowaniu do O. L. K.

Byłam nawet dwukrotnie wzywana z tego powodu do komendanta miasta, który usiłował mi wytłumaczyć, że od żołnierza nie wymaga się cnoty, a jedynie dobrej służby; przedstawiał mi także konieczność powiększenia ilości karabinów w zagrożonym mieście. Komendantem miasta był wówczas płw. Linda, który cenił bardzo służbę O. L. K. i serdecznie, po ojcowsku, opiekował się nami. Stanowisko jego w sprawie powiększenia za wszelką cenę naszej formacji było następstwem wielkiego braku żołnierzy-mężczyzn do służby we Lwowie.

Dowództwo okręgu gen. ze swej strony zgłaszało liczne zapotrzebowania służby legionistek. Na rozkaz tej władzy oddziały nasze, liczące po kilkadziesiąt karabinów, zostały wysłane do świeżo oswobodzonych miast Małopolski Wschodniej: Stanisławowa i Tarnopola.

Komendę oddziału legionistek w Stanisławowie powierzyłam sierż. Oldze Staweckiej *).



ś. p. Olga Stawecka

W Tarnopolu, gdzie legionistki były czynne przy 6 armii, funkcje komendantki pełniła leg. podchor. Kleczkowska Zofia.

Z powodu nawału zajęć oddziałów tych nie wizytowałam, dochodziło mnie jednak wiele pochwał i wyrazów uznania od tamtejszych służbowych władz legionistek.

Aleksandra Zagórska.

(C. d. n.)

SPROSTOWANIE

W numerze 47 „Narodu i Wojska" z 20 listopada b. r. we wspomnieniach plk. Zagórskiej „Kurierki w obronie Lwowa' wymieniono wśród kurierek Helenę Kuczyńską zamiast Olgę Kuczyńską, która ma na drugie imię Helena i stąd powstała ta omyłka.

*) Por. Olga Leopoldyna Stawecka służyła w klasztorze Serafinek w Oświęcimiu. Zmarła w Białce dn. 7 stycznie 1932 r. Z Białki przewieziona do Oświęcimia i pochowana na cmentarzu w Oświęcimiu dn. 10 stycznia.

Na pogrzeb ze Związku Warszawskiego wyjechały ze sztandarem i wieńcem laurowym dwie delegatki: Lipińska i Szubko. Z Krakowa przyjechały cztery delegatki. O godz. 11 rano odbyły się trzy msze żałobne, po czym ks. Anioł wygłosił kazanie okolicznościowe. Trumnę nakryto sztandarem. Wartę honorową pełniło P. W. Kobiet, oraz strzelcy. Po skończonej ceremonii trumnę ponieśli oficerowie na cmentarz z kompanią honorową, oraz orkiestrą przy udziale społeczeństwa i miejscowych władz wojskowych.

KRONIKA PARLAMENTARNA

Wybory prezydium obu Izb — zmiana regulaminu

Na zarządzenie Pana Prezydenta Rzplitej nastąpiło w poniedziałek dn. 28. XI. otwarcie piątej kadencji Izb Ustawodawczych, zwołanych na sesję nadzwyczajną.

Sesja ta trwała zaledwie dwa dni, w poniedziałek 28-go i we wtorek 29 listopada. Celem zwołania sesji był wybór władz nowego Sejmu i Senatu oraz uchwalenie zmian regulaminowych.

Pierwsze posiedzenie Sejmu otworzył p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, który odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie poseł gen. Skwarczyński, który uprzednio złożył ślubowanie poselskie na ręce Pana Prezydenta, objął tymczasowe przewodnictwo i powołał na sekretarzy posłów Żenczykowskiego i Matrasia, którzy na jego ręce złożyli ślubowanie.

Z kolei odbyło się ślubowanie posłów, po czym poseł gen. Skwarczyński zarządził wybór marszałka. Wybrany nim został jednogłośnie pos. Wacław Makowski, profesor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie i b. wicemarszałek Senatu.

Przed objęciem urzędowania pos. Makowski udał się na Zamek, aby od Pana Prezydenta uzyskać aprobatę na przyjęcie wyboru.

Po powrocie z Zamku marszałek Makowski zarządził wybór wicemarszałków. Zgłoszone zostały następujące kandydatury posłów: Surzyńskiego, Wendy, Jedynaka, Długosza, Mudryja (Ukr.) i ks. Lubelskiego. Wybrani zostali: poseł Długosz (196 gł.), pos. Jedynak (194 gł.), pos. Surzyński (192 gł.), pos. Wenda (188 gł.), pos. Mudryj (148 gł.). Odpadł ks. pos. Lubelski, który uzyskał tylko 46 głosów.

Na sekretarzy powołano posłów Matrasia, Orlańskiego, Sosińskiego, Wadowskiego, Żenczykowskiego i Skrypnyka.

Tego samego dnia o godz. 17-ej odbyło się posiedzenie Senatu. Po odczytaniu orędzia Pana Prezydenta przez p. Premiera, przewodnictwo objął dr. Wolf, który odebrał od senatorów ślubowanie i zarządził wybór marszałka.

Został nim sen. Bogusław Miedziński, który uzyskał 59 głosów. Kontrkandydat sen. Prystor otrzymał 24 głosy. 11 senatorów wstrzymało się od głosowania.

Sen. Miedziński natychmiast po wyborze udał się na Zamek, a uzyskawszy aprobatę Pana Prezydenta, objął przewodnictwo w Izbie i zarządził wybory wicemarszałków i sekretarzy. Wicemarszałkami zostali wybrani senatorowie: Dąbkowski, Stolarski i Pawelec, na sekretarzy powołano senatorów: Katelbacha, Radziwiłła, Rosadę, Pruskiego, Wielowieyskiego i Malickiego.

W drugim dniu obie Izby rozpatrywały zaproponowane przez komisje regulaminowe zmiany do regulaminów Sejmu i Senatu.

Zarówno w regulaminie Sejmu jak i w regulaminie senatu Komisje zaproponowały wprowadzić artykuł, mówiący że każdy poseł (względnie senator) wybrany na marszałka, musi udać się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej po aprobatę tego wyboru.

Poza tym komisje zaproponowały aby pod każdym wnioskiem który zgłoszony ma być do laski marszałkowskiej, znajdowało się 15 podpisów w Sejmie, a 10 w Senacie.

Wnioski komisji regulaminowych obie Izby przyjęły bez zmian i na tym obrady zakończono.

Fuzja Związku Żołnierzy I Korpusu Polskiego

ze Stowarzyszeniem Dowborczyków

Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Związku Żołnierzy I Korpusu Polskiego odbył się w Wilnie w dniach 26 i 27 listopada r. b. przy udziale Zarządu Głównego i 54 delegatów reprezentujących wszystkie Okręgi Związku.

Pierwszego dnia Zjazdu o godz. 17 odbyło się w sali Wydziału Powiatowego Walne Zebranie. Przewodniczył płk. Zbigniew Belina-Prażmowski, który zagajając zebranie powitał obecnych na sali przedstawicieli Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny" na czele z prezesem p. Piekarskim i zaproponował rozpatrzenie sprawy połączenia obu organizacji jako pierwszy punkt obrad.

Po wzajemnych przemówieniach zebrani burzą oklasków powitali deklarację mającą na celu połączenie obydwóch związków w ramach tworzącej się organizacji Żołnierzy Polskich Walczących o Niepodległość Ojczyzny na Wschodzie.

Przy tej okazji uchwalono przekazać do Muzeum Wojska Polskiego—sztandar Okręgu Wileńskiego, o którego posiadanie toczył się spór; sztandar ten winien być umieszczony w Muzeum w Sali „Dowborczyków".

Jako drugi punkt jednogłośnie uchwalono wniosek połączenia się Związku we wspólnej organizacji z innymi Związkami Wschodnimi. W tym celu oraz ze względu na fuzję ze Stowarzyszeniem Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny" powołano specjalną komisję z ppłk. Jachimowskim na czele, która by wspólnie z Zarządem Głównym decydowała o uregulowaniu spraw majątkowych.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów, Sekretarz Zarz. Głównego odczytał sprawozdanie z działalności za okres sprawozdawczy przyczym okazało się, że Związek pomyślnie rozwija się, ma 8 Okręgów, 21 oddziałów i szereg Kół, a członków w nich zgrupowanych liczy około 5.000. Następnie odczytano sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa odznaczeń niepodległościowych; zabierało w niej głos szereg mówców, którzy podkreślali, że żołnierze walczący na Wschodzie o te same ideały, co i inne formacje tylko w małym stopniu skorzystali z dobrodziejstw przysługujących na mocy Ustawy o nadaniu odznaczeń niepodległościowych. Mówcy zaznaczali, że nie chodzi im o zapłatę za pracę niepodległościową, ale skoro do odznaczeń niepodległościowych dodano pewne prerogatywy n p. pierwszeństwo w umieszczaniu dzieci w szkołach państwowych, dzieje się krzywda żołnierzowi b. I. Korpusu Polskiego. Uchwalono projekt memoriału w tej sprawie przedłożony przez Zarząd Główny. Memoriał ten mający na celu przywrócenie działalności Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości, uchwalono jednogłośnie przedstawić odpowiednim czynnikom Rządowym oraz przedstawicielom Izb Ustawodawczych.

Uzupełniające wybory do Zarządu Głównego dały następujący wynik: na sekretarza generalnego powołano p. Napoleona Józefa Hertza, na zastępcę zaś i referenta prasowego inż. Henryka Orleańskiego. Sąd Honorowy uzupełniono przez wybór sen. Gedroycia, B. Gierosia i Fr. Czuja.

Po wyborach prezes Okręgu Wileńskiego kpt. Lebecki zreferował sprawę budowy pomnika w Krosnem n/Uszą, gdzie w dniu 31 stycznia 1918 r. bolszewicy wykoleili pociąg wiozący oddziały 5 pułku strzelców i ostrzelali go następnie z karabinów maszynowych. W wyniku zaciętej walki część oddziału na czele z dowódcą pułku płk Maciejewskim poległa, część przeważnie rannych dostała się do więzień bolszewickich, a reszta przebijając się poprzez nawałę bolszewicką dotarła do miejsca koncentracji Korpusu. Dotychczas na budowę pomnika zebrano około 4.000 zł., przy czym większe ofiary złożyli: premier gen. Sławoj-Składkowski zł. 500, prezes honorowy Związku min. Raczkiewicz 400 zł. wice-prezes Zarządu Głównego Bogdanowicz z Wilna zł. 500. Kasa Związku zł. 1150 kol. Białobrzeski zł. 50.



Projekt pomnika

Zebrani uchwalili opodatkować członków Związku zależnie od zarobków tak by pomnik mógł być na wiosnę ukończony. Inicjatorem budowy pomnika był oddział Mołodeczański.

Wreszcie Zjazd powziął jednomyślną uchwałę zmieniającą nazwę na: „Związek Żołnierzy I Korpusu Polskiego" oraz w wolnych wnioskach przyjął szereg uchwał o wewnętrznym znaczeniu.

Na zakończenie uczczono pamięć poległych i zmarłych kolegów i dowódcy Korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego.

Wieczorem odbyła się w serdecznym nastroju wieczerza koleżeńska, na której wygłoszono szereg toastów.

Dnia 27 listopada po uroczystym nabożeństwie w kościele Po Bernardyńskim, uczestnicy Zjazdu z licznymi sztandarami na czele udali się pochodem na Rossę gdzie uczcili pamięć Wielkiego Marszałka, składając wieniec na mauzoleum gdzie znajduje się urna z Jego Sercem.

Na zakończenie uroczystości o g. 12.45 w Sali Ogniska Kolejowego, przepełnionej po brzegi odbyła się akademia dla uczczenia 20 lecia Niepodległości i walk prowadzonych przez I Korpus Polski. Rozpoczęto od złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i P. Marsz. Śmigłemu - Rydzowi.

Po pięknych przemówieniach metropolity wileńskiego ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, p. wojewody Bociańskiego, prezydenta m. Wilna, szeregu organizacyj i bardzo serdecznego przemówienia prezesa Wileńskiego Oddziału Związku Legionistów, prof. R. Minicki wygłosił ze swadą i sentymentem wyczerpujący w treści i niezwykle ciekawy referat o tworzeniu i walkach Korpusu z naświetleniem tła i okoliczności w jakich się te zdarzenia historyczne odbywały.

Akademię zakończyły produkcje artystyczne wokalno-muzyczne w wykonaniu artystów scen wileńskich. Rozjeżdżający się delegaci Zjazdu na długo zatrzymają w swych sercach gościnność i atmosferę koleżeństwa, jaką spotkali w Wilnie ze strony tak miejscowego Społeczeństwa i Władz, jak i ze strony Okręgu Wileńskiego, który doskonale pod każdym względem zorganizował Zjazd.

H. O.

Program wyszkolenia Okręgu Stołecznego ZOR

Program wyszkolenia na okres 1938/39 przewiduje wyszkolenie w 3-ch grupach piechoty, kawalerii i artylerii. Zajęcia dla innych grup będą zorganizowane, o ile z innych broni, lub służb zbierze się odpowiednia ilość członków ćwiczących. Program wyszkolenia na r. 1938/39 przewiduje następujące wykłady i ćwiczenia.

Grupa piechoty w dniach 16.11 i 30.11 b. r. oraz 13.1, 10.2 i 13.3 1939 r.

Grupa kawalerii w dniach: 18.11 i 28.11 b. r., oraz 16.1, 13.2 i 13.3 1939 r.

Grupa artylerii w dniach: 21.11 i 29.11 b. r. oraz 11.1, 15.2 i 15.3 1939 r.

Wszystkie wykłady i ćwiczenia będą się odbywały w lokalu Z. O. R. o godzinie 19-tej, poza tym dla wszystkich grup zorganizowne zostaną strzelania w dniach 8.12 b. r. i 26.2 1939 r. o godz. 10-tej na strzelnicy Z. O. R. Fort Traugutta oraz dn. 26.3 1939 r. na strzelnicy Garnizonowej Bielany. Komendanci Grup podadzą tematy wykładów i ćwiczeń.

Komenda Grupy Kawalerii wznowiła zajęcia, organizując jazdy terenowe. Odbywają się one w każdą niedzielę. Jazdy menażowe rozpoczęły się w listopadzie b. r. w Wyższej Szkole Wojennej. Informacje w kancelarii Z. O. R. lub u Komendanta Grupy ppor. rez. Jana Kobylińskiego tel. 2-33-02. Dnie i godziny jazdy konnej na 29 listopada r. b. od godz. 17.00—18.00.

Walny zjazd podoficerów rezerwy Okręgu Śląskiego

W niedzielę 20 listopada 1938 r. odbył się w Karwinie XIII Walny Zjazd Delegatów Kół Okręgu Śląskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

O godz. 8.30 przyjechało do Karwiny osobnym pociągiem z Katowic około 300 delegatów i uczestników Zjazdu wraz z kilkudziesięciu sztandarami związkowymi, udając się pochodem na nabożeństwo do nowego kościoła parafialnego. Po nabożeństwie udali się uczestnicy Zjazdu na boisko Sokoła, gdzie nastąpiło przekazanie katowickiemu pułkowi ciężkiego karabinu maszynowego z uprzężą przez Koło Katowice - Centrum. Aktu przekazania C. K. M. dokonał prezes honorowy kol. Kupilas, oraz prezes Koła Katowice - Centrum p. Kamiński w imieniu fundatorów. Dar przekazany odebrał pułk. dypl. Sadowski, który w przemówieniu do wojska wskazał na więzy trwałe społeczeństwa katowickiego z wojskiem.

W uroczystości brali udział ponadto: starosta dr Wolf, pułk. Sosialuk, ppułk. Kuta, major Kowalówka i dyrektor Ubezpieczalni Śląska Zaolzańskiego, major Qwirini delegat Komendy Głównej Federacji P. Z. O. O., kpt. Kilian, komendant okręgowy Federacji burmistrz miasta Kobiela, sen. Jakubowski Antoni prezes Zarządu Głównego OZPR. Kapko St. wiceprezes Zarządu Głównego p. Grytner, sekretarz generalny i skarbnik p. Ring, dalej prezes „Sokoła" p. Ramik oraz liczni goście.

Po przekazaniu wojsku ckm. odbyła się defilada wojska, podoficerów rezerwy i delegacji innych związków karwińskich przed władzami wojskowymi i cywilnymi.

Następnie obradował Zjazd Delegatów Kół w sali Chrześcijańskiego Domu Pracy" Zjazd zagaił prezes Okręgu Śląskiego OZPR kol. Nawrat witając przedstawicieli władz, gości i delegatów. Pierwszy przemówił do zebranych pułk. Sadowski, następnie starosta Wolf, mjr Qwirini, dyr. Mackiewicz, prezes Sokoła p. Ramik, prezes Jakubowski. prezes honorowy p. Kupilas i wiceprezes St. Kapko.

Przed rozpoczęciem drugiej części obrad nastąpiło wręczenie odznak honorowych OZPR członkom Koła Katowice - Centrum za długoletnią i bezinteresowną pracę w OZPR. pp. Kamińskiemu, Waldzie, Ryfie, Gogołokowi, Rożkowi, Górnikowi, Pendziałkowi, Ruskowi i innym.

Obradom przewodniczył długoletni członek i prezes honorowy kol. Kupilas Feliks.

Po wyborze komisji zjazdowych, ustępujący Zarząd Okręgowy przedłożył sprawozdanie z pracy za rok 1937-38. Praca była dobrą o czym świadczyło udzielenie ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorium.

Do nowego Zarządu Okręgowego wybrani zostali: kol. Nawrat Wincenty — prezes, członkowie Zarządu: Starek Józef, Mączyński Bernard, Lecnar St., Marek Piotr, Gogołok Karol, Dona Karol, Kusz, Czarnynoga i Kubica.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani koledzy: Walutek, Wrona, Sendorek, Niemczyk, Lapisz.

Referent Prasowo - propagandowy kol. Prokopski St.

Po wyborze Zarządu uchwalono wnioski, przedłożone przez Komisję oraz rezolucje. Zjazd zakończono odśpiewaniem Hymnu Państwowego.

Z uznaniem podkreślić należy, że w defiladzie poza licznymi delegacjami wzięło udział również poraz pierwszy nowo-założone Koła OZPR Karwina w sile 80 członków z prezesem kol. Szczyrbą i sekretarzem Burym na czele, oraz delegacje kilku Kół z terenu Zaolzańskiego.

Odznaczenia Powstańców i Wojaków za działalność organizacyjną

W ramach obchodu Święta Niepodległości, zarząd powiatowy Związku Powstańców i Wojaków OK VIII w Gdyni zwołał nadzwyczajne, uroczyste zebranie, na którym wręczono Krzyże Zasługi i dyplomy uznania za pracę najbardziej aktywnym członkom poszczególnych placówek, nadane przez Zarząd Główny.

Prezes zarządu powiatowego kpt. Anweiler, w imieniu Zarządu Głównego wręczył Złote Krzyże Zasługi położone dla związku oraz na polu pracy społecznej pp. dr. Bolesławowi Kasprowiczowi, Feliksowi Zenkerowi, Alfonsowi Szczuce, Wacławowi Kowalskiemu oraz Mieczysławowi Kozłowskiemu z Gdyni.

Konsul Królestwa Rumunii dr. Kasprowicz w swym przemówieniu wskazał na serdeczne stosunki jakie specjalnie wytworzyły się między kombatantami polskimi, zwłaszcza z terenu gdyńskiego, a kombatantami rumuńskimi.

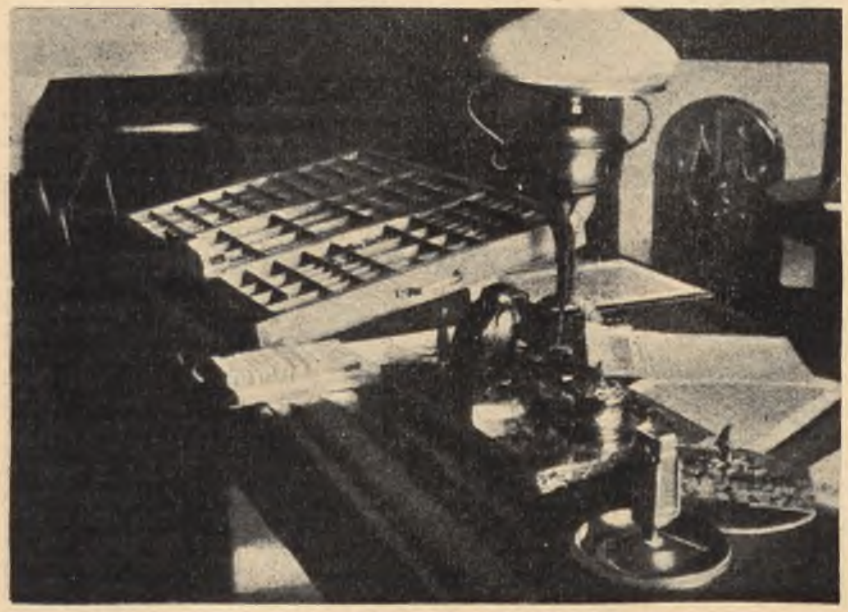
Oprócz wymienionych Zarząd Gł. Związku Powstańców i Wojaków OK VIII w Toruniu nadał Złote Krzyże Zasługi pp.: not. Evert-Krzemieniewkiemu, Jerzemu Konczuchidze, A. Rosickiemu, J. Anthaltowi, Wł. Prusinowskiemu, J. Burdzińskiemu, Kaczmarkowi Michałowi, J. Borzyszkowskiemu, St. Nowakowi, Wł. Staniszewskiemu, T. Szarmachowi, P. Richertowi, J. Matheiowi, L. Majerowi, Ławniczakowi Józefowi, Gonterskiemu Józefowi, Radajakowi St.

Srebrne Krzyże Zasługi Zarząd Główny Związku nadał pp.: A Wawrzyniakowi, J. Gajewskiemu, Fr. Nieżwickiemu, Fr. Szymkowiakowi, A. Cichowskiemu, J. Dąbrowskiemu, W. Płóciennikowi, K. Grochockiemu, J. Peichertowi, J. Jezierskiemu, Fr. Langemu, Wł. Gwizdale, J. Szczepańczykowi, P. Puszkinowi, L. Fornalowi, J. Królowi, Wł. Lipińskiemu, St. Vogtowi i J. Bielickiemu. Waweczkowi St., Lidze Adolfowi, Miotkowi Marcinowi.

Dyplomy zasługi otrzymali p.: J. Grądziel, Z. Lewandowski, St. Matuszak, E. Elward, M. Babski, St. Stefański, P. Karczewski, K. Zieliński i E. Neumann.

W kuźnicy haseł wyzwoleńczych

Zakonspirowana drukarnia Piłsudskiego w Łodzi



Wnętrze pokoju drukarni

Liczba miejsc, uświęconych dłuższym pobytem i działalnością Józefa Piłsudskiego wzrosła o nowy przybytek Jego ducha. Niedawno w Kielcach otwarte zostało Sanctuarium, w miejscu dawnej kwatery Komendanta z roku 1914.

Obecnie miasto Łódź odtworzyło w swoich murach tę istną kuźnicę haseł wyzwoleńczych, jaką była w latach 1899—1900 zakonspirowana drukarnia rewolucyjna w prywatnym mieszkaniu Piłsudskiego przy dawnej ulicy Wschodniej, dziś noszącej Jego imię, pod nr. 19-ym.

Do domu tego wprowadził się w r. 1899 „obywatel Wiktor" i zameldował jako „adwokat Dąbrowski", cichy, mało udzielający się, a stale ślęczący przy biurku nad aktami...

Ze wzruszeniem wchodzi się do tego nowego sactuarium polskiego, gdzie Piłsudski pracował jako redaktor, a zarazem i drukarz nielegalny.

Przez mały korytarzyk z frontowej klatki schodowej prowadzą drzwi do mieszkania „adwokata Dąbrowskiego" — drzwi zakratowane, te same, przed którymi w nocy z 21 na 22 lutego 1900 r. stanęli żandarmi rosyjscy, aby położyć swe łapy na maszynce drukarskiej, a rewolucjonistę Piłsudskiego uprowadzić do więzienia.

Jesteśmy w pierwszym pokoju. To sypialnia państwa „adwokatowstwa Dąbrowskich". Pokój nosi charakter muzealny. Na ścianie portret p. Marii Piłsudskiej. Wokół ścian gablotki, a w nich rozmaite dokumenty z okresu walki z caratem, zamachu na życie cara Aleksandra III, zsyłki J. Piłsudskiego na Sybir. Wszystko autentyki. Nad gablotkami fotografie J. Piłsudskiego z pobytu na Sybirze oraz plastyczna mapa męczeńskiej drogi na Sybir.

W podobnym charakterze jest utrzymany i drugi pokój, którego eksponaty przedstawiają dalszy okres konspiracyjnej pracy Piłsudskiego. Na froncie wysoka, oszklona gablotka, w niej zaś japoński stolik z figurką bożka buriackiego, maskotki Józefa Piłsudskiego. Nieliczni tylko wtajemniczeni wiedzieli, że wnętrze bożka, w małym wydrążeniu kryło klucz do „Bostonki".

Na ścianach wokół fotografie najbliższych współpracowników Piłsudskiego z tych czasów — a więc Al. Malinowskiego, Sułkiewicza i Rożnowskiego. W gablotkach listy Sułkiewicza z więzienia, grypsy, druki itp. Na konspiracyjnym biurku złota księga pamiątkowa. Otwieramy okładkę. Pierwsza karta rozpoczyna się słowami Żeromskiego:

— Byłeś obładowany pismami, zwiastującymi wyzwolenie ciał i duchów. („Sen o szpadzie").

Wkraczamy do drukarni Józefa Piłsudskiego. W pokoju panuje półmrok. Szerokie okno weneckie zasłonięte. W rogu niska, pluszowa kanapa, po środku stylowe biurko z 19-go stulecia, na stole kaszty drukarskie oraz lampa naftowa.



Bostonka

Po drugiej stronie biurka, stoi „Bostonka". Na identycznej maszynie Józef Piłsudski drukował swe płomienne odezwy do mas ludowych i normalne numery wychodzącego tajnie „Robotnika".

Korytarzem wchodzimy do małej kuchenki. Obok drzwi, którymi pamiętnej nocy wkroczyli żandarmi.

Mieszkanie zostało zrekonstruowane w sposób wierny, historyczny i dydaktyczny. Całość odtworzono na podstawie pamiętników Józefa Piłsudskiego, materiałów archiwalnych i opowiadań jedynego, żyjącego jeszcze świadka tej przeszłości b. ministra Rożnowskiego, który w owym czasie pełnił funkcję zecera w drukarence.

Hołd pamięci legionistów poległych pod Krzywopłotami

Dnia 27 ub. m. odbyła się w Bydlinie pow. olkuskiego uroczystość złożenia hołdu pamięci legionistów, poległych w bitwie pod Krzywopłotami.

Po nabożeństwie olbrzymi pochód z przybyłymi licznie delegacjami ruszył na cmentarz, gdzie u stóp pomnika poległych złożono liczne wieńce.

Wśród wielu organizacji pow. olkuskiego w uroczystości wzięły udział delegacje powstańców śląskich oraz po raz pierwszy „Orlęta" krakowskie. W oddaniu hołdu poległym brała również udział delegacja krakowskiego pułku piechoty.

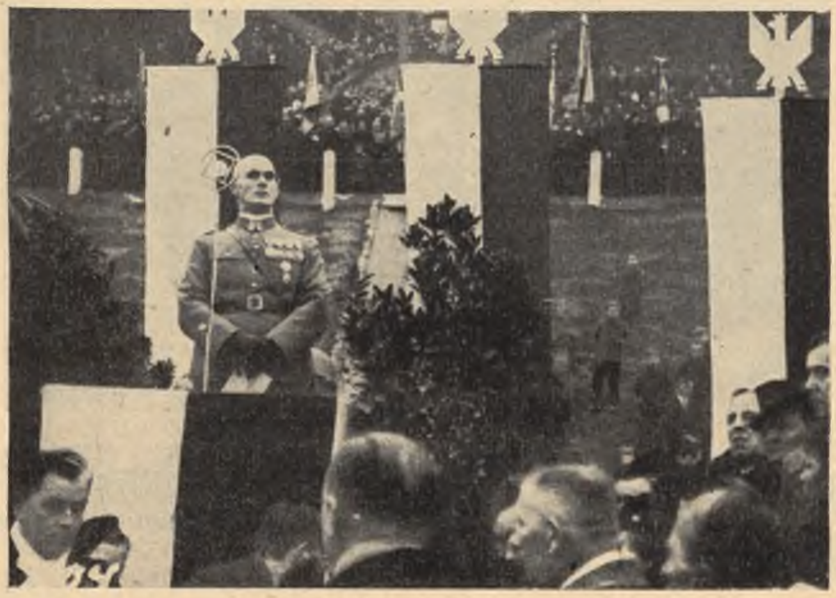
Płk. Podgórski i mjr. Dziurzyński w przemówieniach opisali przebieg historycznej bitwy pod Krzywopłotami. Z kolei przemawiali b. kapelan Pierwszej Brygady o. Kosma Lenczewski z Krakowa i prezes pow. zarządu Zw. Legionistów St. Kotowicz.

W czasie uroczystości odbyło się poświęcenie sztandaru Zw. Strzeleckiego na pow. olkuski.

Poświęcenie sztandarów Zw. Ochotników

w Grudziądzu

W dniu 11 listopada, w czasie uroczystej mszy św. został poświęcony sztandar Oddziału Grudziądzkiego Związku b. Ochotników A. P., po czym nastąpiło wbijanie gwoździ oraz symboliczne przekazanie Armii karabinu maszynowego. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Oddziału Zw. b. Ochotn. A. P. dyr. Wizner.



Przemawia dyr. Wizner

w Łowiczu

W dn. 11 listopada b. r., jako w 20-tą rocznicę Niepodległości Związek b. Ochotników A. P. w Łowiczu obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą przybył członek Zarządu Głównego p. Al. Sokołowski, jako reprezentant gen. Bohaterewicza.

W karnym ordynku stanęło 50 kolegów umundurowanych w czapki związkowe. Po zbiórce, przed Domem Ludowym raport przyjął Delegat Zarządu Głównego. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w Kolegiacie Łowickiej, podczas której został poświęcony sztandar Oddziału Łowickiego. Sztandar ten następnie wręczył prezesowi Oddziału p. Sokołowski.

Po zakończeniu wszystkich ceremonii, związanych z poświęceniem sztandaru i świętem Niepodległości, Oddział zebrał się w sali Domu Ludowego, gdzie p. Sokołowski wygłosił przemówienie o celach i zadaniach związku. W czasie uroczystości na rynku Kościuszki p. pułk. Krudowski dokonał dekoracji Krzyżem Zasługi oficerów i podoficerów 10 pp., a p. starosta Staszewski dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi osób cywilnych. Wśród udekorowanych znalazł się prezes Oddziału p. Feliks Jakubiak, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną.

w Czarnej Wsi Fabrycznej

W ramach uroczystości listopadowych odbyło się w Czarnej Wsi Fabrycznej poświęcenie sztandaru Oddziału Związku b. Ochotników A. P. Na uroczystość przybyły poczty sztandarowe z Oddziału w Białymstoku i Wasilkowie. Po nabożeństwie, w czasie którego odbył się akt poświęcenia, nastąpiło wbijanie gwoździ, po czym prezes Gudalewski przekazał nowo poświęcony sztandar Oddziałowi. Na zakończenie odbyła się defilada przed miejscowymi władzami, a następnie obiad koleżeński.

w Pabianicach

W ramach święta Niepodległości odbyła się w Pabianicach uroczystość poświęcenia sztandaru Związku b. Ochotników A. P. w Pabianicach. W przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk oraz apel poległych Pabianiczan. W dniu samego święta organizacje kombatanckie i liczne stowarzyszenia społeczne wzięły udział w nabożeństwie i defiladzie, w której maszerowały także 2 kompanie Ochotników, prowadzone przez prezesa Koziarę.

Po złożeniu wieńców pod pomnikiem Niepodległości, przemówieniach i odśpiewaniu szeregu pieśni — wypuszczono kilkaset gołębi pocztowych. Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego p. Eichler wręczył sztandar prezesowi Oddziału, który z kolei wręczył go chorążemu. W czasie czytania aktu erekcyjnego członkowie Oddziału złożyli uroczyste ślubowanie, po czym nastąpiło wbijanie gwoździ.

„Gazeta Pabianicka" poświęciła Ochotnikom specjalny dodatek.



Odczytanie aktu erekcyjnego w Pabianicach

Wieniec Federacji w Sierpcu
pod pomnikiem powstańca



W dniach 10 i 11 listopada z okazji Święta Narodowego 20-lecia Niepodległości zorganizowano staraniem Zarządu Pwiatowego Federacji P. Z. O. O. w Sierpcu manifestacje i obchody, które przy współudziale związków sfederowanych oraz mieszkańców m. Sierpca zakończyły się przemówieniem prezesa Zarządu Powiatowego, oraz złożeniem przez zarząd Federacji wieńca pod pomnikiem powstańców.

Proporce rezerwistów w Chorzowie

Zgodnie z planem organizacyjnym Koła Nr. 1, 2 i 4 Zw. Rezerwistów w Chorzowie urządziły w dniu 11 listopada br. poświęcenie swych proporców.

Poświęcenie, którego dokonał ks. radca Gaida, odbyło się przed mszą św. odprawioną z racji święta narodowego.

pełne kompanie Z. R. umundurowane i uzbrojone.

Podkreślić należy przy tej sposobności z uznaniem, że członkowie własnym kosztem zakupili mundury sukienne nowego kroju wojskowego. W ten sposób umundurowano całkowicie Koło VI Z. R. a pozostałe Koła też nie pozostają w tyle. Ogółem na terenie Grodu znajduje się przeszło 300 mundurów sukiennych i tyleż drelichowych, które stopniowo są wycofywane.



Po nabożeństwie odbyła się defilada, po której wręczenia proporców dokonał prezes Zarządu Okręgu Śląskiego kol. dr. Mazurkiewicz, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Następnie odbył się wspólny obiad przy udziale wszystkich Kół, młodych rezerwistów i zaproszonych gości, wśród których byli: mjr. Wierzbicki jako przedstawiciel wojska, mjr. Wideł jako Komendant P. W., dr. Mazurkiewicz prezes Okręgu Śl. Z. R., por. rez. Filipowicz, sekretarz Okr. Śl. Z. R. i in.

W uroczystości wzięły też udział 3

W dalszej realizacji planu organizacyjnego zakupiono 100 ładownic a ostatnia uchwała Zarządu Grodzkiego zmierza do zakupienia własnego epidiaskopu.

Praca w Związku jest zorganizowana i planowa, a wykonanie jej gwarantuje osoba prezesa Zarządu Grodzkiego kol. mec. Stawskiego Jana, który jest motorem całej organizacji na terenie Chorzowa.

Odprawa rezerwistów w powiecie Kartuskim

W Kartuzach odbyła się odprawa zarządów kół Zw. Rezerwistów z całego powiatu.

Z Gdyni przybył komendant Podokręgu Morskiego Federacji PZOO oraz oficerowie Obrony Narodowej z dowódcą batalionu na czele. Na odprawę stawiło się ponad 50 osób.

Po zagajeniu przez prezesa powiatowego Zw. Rez. p. dr. Nowaka Bernarda i po odczytaniu Hołdu Hetmanom zabrał głos p. wicestarosta Budnik podnosząc ważność przysposobienia wojskowego w dobie obecnej. Po przemówieniach pp. komendanta podokręgu i dowódcy batalionu O. N. nastąpiła przerwa, w czasie której panie z Czerwonego Krzyża podejmowały zebranych herbatką i przekąskami.

Po przerwie odbyła się właściwa odprawa. Z przebiegu wynikło, że Zw. Rez. w ciągu roku zwiększył się dwukrotnie w powiecie i że wszyscy obecni są zdecydowani do jeszcze większych wysiłków w pracy nad PW.

GRATULUJEMY

Stuletni weteran 1863 roku



We wtorek 6 grudnia b. r. w sam dzień swoich imienin weteran 1863 r. ppor. Mikołaj Cegłowski osiąga setny rok swego pięknego życia w dobrym zdrowiu.

Dostojny jubilat przed kilku laty przeniósł się z Żelechowa w powiecie garwolińskim do Warszawy, gdzie zamieszkał w Schronisku Weteranów na Pradze otaczany powszechną czcią i miłością.

Staruszek jest bardzo pogodny i interesuje się żywo wszystkimi wydarzeniami stolicy — zawsze prosi, aby mógł brać udział w uroczystościach narodowych.

W dniu setnych urodzin przyjaciele weteranów składać będą czcigodnemu p. Cegłowskiemu życzenia jak najdłuższych jeszcze lat. Do życzeń tych rołącza się cały polski świat kombatancki.

Srebrne wesele kpt. Anweilera



Wiceprezes Federacji P. Z. O. O. na Podokręg Gdynia i Prezes powiatowy Związku Powstańców i Wojaków w Gdyni, kpt. s. s. Ferdynand Anweiler obchodził w ub. tygodniu 25-lecie swego małżeństwa z p. Anną z Gromanów Anweilerową.

W czasie swej długoletniej pracy na terenie Gdyni, a zwłaszcza w ostatnich latach, od przejścia w stan spoczynku, kpt. Anweiler dał się poznać jako wybitny społecznik i organizator, głównie na terenie placówek Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII, które powstały za jego udziałem w Gdyni. Z jego inicjatywy utworzono dom wypoczynkowy w Mechlinkach dla dzieci członków Federacji PZOO., zorganizowano wiele obchodów i imprez, które przyczyniły się do ulżenia doli najbiedniejszym członkom Związku i ich rodzinom. Kpt. Anweiller odznaczony został za swą pracę społeczną Srebrnym Krzyżem Zasługi i jest członkiem honorowym Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII.

Życzymy doczekania złotych godów małżeńskich.

PAMIĘCI ZMARŁYCH

Nad trumną ś.p. Stanisława Zagoły



W dniu 24 listopada 1938 zmarł w Warszawie ś. p. Stanisław Zagoła, por. rez., skarbnik Zarządu Wojewódzkiego P. Z. O. O. w Katowicach.

Zmarły był szefem Misii Rekrutacyjnej Armii Polskiej we Francji, całe swoje życie poświęcił sprawie polskiej pracując przed wojną w organizacjach niepodległościowych, w czasie zmagań wojennych jako oficer ochotniczej armii polskiej we Francji, po czym jako niestrudzony działacz w organizacjach kombatanckich. Ostatnio był jednym z wiceprezesów Zarządu Głównego Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

Na uroczystości pogrzebowe przybyło 24 pocztów sztandarowych placówek tego Stowarzyszenia oraz przeszło 200 umundurowanych błękitnych żołnierzy z całego Śląska. Zarząd Główny wysłał delegację w osobach prezesa min. Wielowieyskiego i sekretarza generalnego Uhmy.

Zwłoki były wystawione w sali Rady Miejskiej, gdzie prezes Wielowiejski w imieniu Prezesa Rady Ministrów udekorował trumnę nadanym niedawno ś. p. Zagole po raz drugi Złotym Krzyżem Zasługi — po wyniesieniu zwłok wygłosił mowę pożegnalną przed gmachem Rady Miejskiej.

W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje Związków należących do Federacji, liczny zastęp duchowieństwa, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych oraz liczni znajomi zmarlego.

Po odprawieniu modłów przy trumnie ustawionej w sali Rady Miejskiej ruszył kondukt pogrzebowy do kościoła N. M. P. skąd po odprawieniu egzekwii żałobnych ruszył na cmentarz przy ul. Sienkiewicza. Na cmentarzu po odprawieniu ostatnich modłów nad trumną przemówił ks. kanonik Mateja, podkreślając zasługi, jakie zmarły poniósł dla Ojczyzny, jego wielką i ofiarną pracę żegnając zmarłego w imieniu rodziny oraz grona przyjaciół.

Pomnik na grobie ś. p. kpt. Gogi

W maju 1935 r. złożone zostały na cmentarzu w Grudziądzu szczątki ś. p. kpt. rez. Józefa Gogi, — znanego w społeczeństwie Pomorskim z wybitnych zasług, oddanych Ojczyźnie zarówno w okresie przed odzyskaniem Niepodległości, jako też w czasie utrwalenia państwowości Polski. Miarą wielkich bohaterskich czynów zmarłe go są ordery Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości, Polski Odrodzonej i Krzyż Walecznych, którymi ś. p .Józef Goga został odznaczony.

Związek Powstańców i Wojaków O. K. III, którego ś. p. Józef Goga był założycielem i długoletnim prezesem, godnie uczcił Jego pamięć Ze składek członków Związku oraz wydatnej ofiary członka honorowego p. szambelana Ruchniewicza, Zarząd Powiatowy Związku postanowił na mogile ś. p. Józefa Gogi nagrobek, który poświęcony został dnia 27 listopada.

W uroczystości tej wzięli udział wdowa i rodzina zmarłego, starosta mgr. Grodyński, prez. Włodek, wybitni przedstawiciele społeczeństwa i organizacji niepodległościowych Grudziądza, Zarząd Główny i liczne poczty sztandarowe Związku Powstańców i Wojaków O. K. III.

Po mszy św. ,odprawionej w kościele św. Mikołaja, ks. proboszcz dr. Pastwa poświęcił na cmentarzu nagrobek. Następnie w imieniu miasta wieniec złożył prez. Włodek. Szambelan Prądzyński i p. Doleżych złożyli wieńce z ramienia Związku Powstańców i Wojaków

Przemówienia, wspominające bohaterską postać ś. p. Józefa Gogi i niestrudzoną pracę jego dla Ojczyzny, — wygłosili p. Doleżych i rejent Kurowski jako prezes Powiatowej Federacji P. Z. O. O

Stabilizacja stosunków na pograniczu polsko-sowieckim

Koniec listopada br. przyniósł nieoczekiwaną enuncjację Rządu o nowym zadokumentowaniu trwałości umów polsko-sowieckich. Na horyzoncie międzynarodowej polityki nic nie wskazywało, że toczą się jakieś rozmowy między Polską a Sowietami, z którymi nawet zaznaczyło się w pierwszej fazie kryzysu Czechosłowacji pewne napięcie trudności. Napięcia te znalazły wyraz w wymianie zdań między rządem sowieckim a rządem polskim w końcu września rb.

Jest więc zupełnie zrozumiałe, iż oba rządy postanowiły obecnie wyjaśnić w sposób autorytatywny, iż trudności te w niczym nie zachwiały istotnej umownej podstawy stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim.

Rząd Polski ogłosił, że szereg tych ostatnich rozmów odbytych między komisarzem ludowym spraw zagranicznych Z. S. R. R. Litwinowem a ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Grzybowskim doprowadził do wyjaśnienia, że:

1) Podstawą stosunków między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad i nadal pozostają w całej swej rozciągłości wszystkie istniejące umowy łącznie z paktem o nieagresji polsko-sowieckiej z dnia 25 lipca 1932 r. i że pakt ten, zawarty na 5 lat a sprolongowany dnia 5 maja 1934 r. na termin dalszy do 31 grudnia 1945 r., posiada dostatecznie szeroką podstawę gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obu państwami.

2) Oba rządy ustosunkowują się przychylnie do zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych.

3) Oba rządy są zgodne co do konieczności pozytywnego załatwienia szeregu bieżących spraw wypływających ze wzajemnych stosunków umownych, a zwłaszcza spraw zaległych oraz likwidacji powstałych w ostatnich czasach incydentów granicznych.

Komunikat ten opublikowany równocześnie w Warszawie i w Moskwie jest wyrazem trwałej i niezmiennej woli obu rządów regulowania swoich stosunków wzajemnych na podstawie istniejących umów dwustronnych przez lojalne wykonywanie tych umów. Ta obustronna tendencja zdaje się stwarzać dostateczną gwarancję stabilizacji stosunków na pograniczu polsko-sowieckim.

Życie sąsiedzkie między Polską a ZSRR wraca w ten sposób do status quo, jaki w tej dziedzinie istniał dawniej.

Należy przypomnieć, że rządy polski i sowiecki nie po raz pierwszy zastosowały procedurę publicznego określania właściwych podstaw stosunków wzajemnych obu państw. Dn 10 września 1934, w chwili wstępowania Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów, oba rządy stwierdziły mianowicie drogą wymiany not, iż tą podstawą będą nadal zawarte między nimi dwustronne umowy. Miało to na celu uniezależnić w ten sposób stabilizację stosunków sąsiedzkich od zmiennych losów paktu Ligi.

Ostatnie wydarzenia w Europie stały się oczywistym i jaskrawym dowodem, iż system tego paktu nie odgrywa już dziś większej roli w układaniu się politycznych stosunków między narodami. W tych warunkach należy ocenić jako zjawisko dodatnie fakt zadokumentowania przez rządy polski i sowiecki, że, dzięki łączącym je umowom dwustronnym, ich wzajemne stosunki przeszły pomyślnie przez okres załamywania się systemu genewskiego.

System dwustronnych umów polsko-sowieckich wykazał na przestrzeni 6 ostatnich lat swą wartość oraz dowiódł, iż stanowi najzupełniej dostateczną podstawę właściwego współżycia między obu sąsiadami.

Można nadto podkreślić, iż wspólny komunikat z dn. 27 listopada jest w zupełnej harmonii z podstawową zasadą polityki zagranicznej Polski utrzymywania normalnych stosunków ze wszystkimi Jej sąsiadami.

*

Część prasy niemieckiej wyraziła opinię, jakoby deklaracja polsko-sowiecka miała oznaczać oziębienie stosunków między Polską a Rzeszą.

Odpowiada jej jeden z organów urzędowych, wydawanych na prowincji „Essener National Zeitung", że tylko ci uważać mogą deklarację tę jako atak, skierowany przeciwko Rzeszy, którzy pokładają przy każdej okazji nadzieje na trudności dla niemieckiej polityki pokojowej. Niemcy całkowicie zdają sobie sprawę, że Polska w swej samodzielnej polityce zmierza do stabilizacji stosunków ze swymi sąsiadami wschodnimi.

Dlatego też Niemcy witają fakt powtórzenia gwarancji nieagresji Moskwy, zwłaszcza jeśli towarzyszy im zobowiązanie się do wstrzymania działalności kominternu w Polsce, co może być tylko z korzyścią dla ustabilizowania stosunków w Europie.

Dlatego też — konkluduje pismo — nie dopatrują się bynajmniej w Berlinie w deklaracji polsko-sowieckiej uszczerbku dla przyjaznego stosunku niemiecko-polskiego, który od zawarcia układu między Berlinem a Warszawą stał się stałym czynnikiem ogólnoeuropejskiej polityki pokojowej.

Polskie Tatry zjednoczone w granicach Rzplitej

Zdradliwe strzały ze strony słowackiej. Zabici i ranni

Zajęcie przez wojska polskie ziem w okolicy Jaworzyny i na Orawie, przyznanych nam na podstawie umowy, zawartej między Polską a Czechosłowacją, nie poszło tak gładko, jak to było z zajęciem Śląska Zaolzańskiego. Czesi okazali się wiarołomnymi i dwukrotnie dali dowód swojej złej woli, przyjmując napadami i strzałami Polaków, wkraczających na dziedzicznie polskie ziemie, dobrowolnie im oddane.

Najpierw zorganizowany został w okolicach Zamki Orawskie napad na delegację polską do mieszanej komisji delimitacyjnej polsko-słowackiej, udającą się samochodami na spotkanie z delegacją słowacką przez terytorium czesko-słowackie.

Napad, w którym uczestniczyły bandy ludności z udziałem władz i wojskowych czynnej służby czecho-słowackiej nosił wszelkie cechy aktu świadomego i zorganizowanego. Pokaleczeni przy tym zostali dwaj członkowie delegacji oraz uszkodzone samochody.

Delegacja polska oczywiście przerwała swe prace, a rząd polski przedsięwziął kroki, zapewniające zadośćuczynienie i zabezpieczające terytoria przyznane przy delimitacji Polsce.

W związku z napaścią oddziały grupy operacyjnej „Śląsk" przystąpiły od rana dn. 24 do bezzwłocznego zajęcia przyznanych Polsce terenów w rejonie czadeckim, a więc wcześniej, niż było przewidziane i poseł polski w Pradze w obliczu nowej sytuacji zażądał zmiany przewidzianej poprzednio procedury obejmowania pozostałych terytoriów odstąpionych Polsce przez Czecho-Słowację, mianowicie przekazania ich polskim władzom wojskowym w dn. 27 b. m. zamiast 1 grudnia. Warunki sprecyzowane przez posła R. P. zostały przez rząd czesko-słowacki przyjęte.

Przy zajmowaniu rejonu czadeckiego doszło do starć z posterunkami żandarmerii oraz czesko-słowackimi oddziałami wojskowymi..

W starciu tym z grupy operacyjnej gen. Bortnowskiego, poległo dwóch żołnierzy: st. strzelec Stanisław Mlekodaj i strzelec Ozjasz Storch obaj z pułku strzelców podhalańskich. Wśród rannych znajduje się jeden oficer, kpt. Misiński, ze sztabu grupy.

Drugie starcie zakończyło się również tragicznie.

W trakcie obejmowania terenu Jaworzyny wywiązała się utarczka pomiędzy wojskiem polskim a oddziałami czesko-słowackimi. Po zaprzestaniu ognia na polecenie rozjemcy czesko-słowackiego, wydane na żądanie dowództwa polskiego, już w czasie wycofywania się oddziałów czesko-słowackich padła samowolna seria strzałów ze strony czesko-słowackiej, od których zginął mjr. Rago i został ciężko ranny kapral Oleksowicz z oddziałów polskich.

Na polecenie rządu polskiego poseł Rzplitej w Pradze dokonał u rządu czesko-słowackiego niezwłocznej interwencji, żądając natychmiastowego przeprowadzenia dochodzenia i surowego ukarania winnych.

Rząd czesko-słowacki wyraził posłowi polskiemu głębokie ubolewanie z powodu incydentu, przy tym zakomunikował, iż sztab generalny czesko-słowacki zarządził niezwłoczne dochodzenia, przywiązując wielką wagę do załatwienia sprawy w sposób, odpowiadający jej wadze.



Ś. p. Stefan Marian Rago rozpoczął służbę „dla Polski i Jej chwały" na dalekich wschodnich rubieżach, wstępując w r. 1915 w Bobrujsku do I Korpusu Polskiego. Po powrocie do kraju bierze udział w rozbrajaniu Niemców. W szeregach 1 pułku ułanów Krechowieckich odbywa całą kampanię bolszewicką.

W r. 1920 został ciężko ranny w walce z Litwinami. W r. 1923 kończy Wyższą Szkołę Kawalerii w Grudziądzu i zostaje przydzielony do jednego z pułków ułanów.

Odznaczony był Krzyżem Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i in.

Osierocił żonę i 15-letnią córeczkę.

Zwłoki po nabożeństwie w Nowym Targu przywieziono do Warszawy, gdzie odbył się manifestacyjny pogrzeb na cmentarz wojskowy.

*

Bohaterski oficer padł od zdradliwych kul czeskich w chwili, gdy miano zająć Jaworzynę odległą o 4 km od wsi Podspały, gdzie wojska polskie witano chlebem i solą.

Polskie oddziały zmotoryzowane skierowały się ku przełęczy Zdziarskiej i już zajęły gajówkę, gdy od strony wsi Zdziary zaczęły gwizdać kule karabinów maszynowych.

Mjr. Rago znalazł się wtedy ze swym oddziałem w lasku. Na odgłos terkotu karabinów maszynowych odwrócił się i wydał rozkaz do żołnierzy, wychodzących z lasu, padnięcia na ziemię. W tejże chwili kula trafiła go w tył głowy i wyszła ustami. Major Rago z jękiem upadł na ziemię i w parę sekund skonał.

Towarzyszący mu kapral Oleksowicz widząc upadającego dowódcę rzucił mu się na pomoc i w tejże chwili padł ciężko ranny, trafiony trzema kulami, w ramię, piersi i nogę.

Czechosłowacja pod nowym prezydentem



Zgromadzenie narodowe republiki czesko-słowackiej pod przewodnictwem marszałka sejmu Malypetra 272 głosami przy 39 wstrzymujących się od głosowania obrało na okres lat 7 prezydentem republiki czesko-słowackiej prezesa najwyższego trybunału administracyjnego dr. Emila Hacha.

W godzinach wieczornych premier gen. Syrovy złożył na ręce nowoobranego prezydenta Hacha dymisję gabinetu.

Prezydent Hacha dymisję przyjął.

— Wielką sensację wywołała sprawa ogłoszenia w prosowieckim dzienniku paryskim „L'Ordre" tajnych dokumentów czecho - słowackiego ministerstwa spraw zagranicznych, dotyczących ostatnich wydarzeń. Dokumenty te istniały w 3-ch egzemplarzach i istotnie jeden z egzemplarzy z archiwum ministerstwa zaginął.

Opinia czeska przypisuje opublikowanie dokumentu b. prezydentowi Beneszowi. Przeprowadzono badanie, czy nie zaginęły jeszcze inne dokumenty. Przypuszczają że b. premier Benesz, mając wstęp do archiwum ministerstwa, mógł zabrać ze sobą szereg niezmiernie doniosłych aktów.

— Rada ministrów Czecho-Słowacji uchwaliła w miejsce dotychczasowych portretów naczelnika państwa czesko-słowackiego, we wszystkich lokalach urzędowych oraz salach sądowych i szkolnych umieszczone będzie jedynie godło państwowe. W związku z powyższą decyzją w najbliższym czasie nastąpi usunięcie ze wszystkich lokali urzędowych portretów b. prezydenta Benesza.

Jednocześnie ministerstwo poczt i telegrafów postanowiło wycofać z obiegu z dn. 1 grudnia wszystkie znaczki pocztowe, noszące podobiznę Benesza.

— Powstańcy karpatoruscy zdobyli podczas walk w okolicy Huszt wielkie ilości amunicji, oraz wzięli do niewoli 22 oficerów czeskich, zatrzymując ich jako zakładników. W Uzsok zbuntował się jeden z pułków czeskich, złożony przeważnie z żołnierzy Rusinów. Zbuntowani żołnierze rozstrzelali 4 oficerów tego pułku, który następnie został otoczony przez inne formacje wojskowe, co doprowadziło do formalnej bitwy. Walka ta trwała przez cały dzień, a obie strony poniosły liczne ofiary w zabitych i rannych. W okolicy Voloc powstańcy karpatoruscy zaatakowali pułk artylerii.

Radio

Program audycji

Niedziela, 4.XII. — 7.15 Audycja poranna. 9.15 Regionalna transmisja z Tarnowskich Gór. 11.45 Aktualności w programach radiowych. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 **Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego.** 13.15 Muzyka obiadowa z Katowic. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.15 „Potęga promieni" — słuchowisko. 17.00 Recital fortepianowy Agi Jambor. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 Koncert z płyt. 21.20 Nowy instrument muzyczny. 21.40 Wesoła audycja. 22.10 Polska muzyka popularna. 22.45 **„Gniazdo rodzinne Józefa Piłsudskiego"** — recytacja.

Poniedziałek, 5.XII. — 6.30 Audycja poranna. 8.10 **Transmisja z Powiewiórki: reportaż i nabożeństwo z kościoła, gdzie był chrzczony J. Piłsudski.** 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 Aud. dla gimnazjów. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.35 Koncert. 17.20 **„ W dniu urodzin Józefa Piłsudskiego".** 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 **„Szlakiem Marszałka Piłsudskiego"** — aud. muzyczna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert popularny. 21.00 Transmisja z Filharmo-

Wtorek, 6.XII. — 6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Koncert dla dzieci. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Powieść dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Koncert pieśni fińskich. 16.45 **„Samoobrona Litwy i Białorusi"** — odczyt. 17.00 Audycja słowno - muzyczna. 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy.

Środa, 7.XII. — 6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.20 Najczęstsze choroby u dzieci. 16.35 Recital Szaleskiego. 17.00 **Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii** — odczyt. 17.15 Koncert. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni. 19.20 Wieczór Wyobraźni. 19.20 Wieczór walców Karasińskiego. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 Wieczór literacki. 22.00 Płyty.

Czwartek, 8.XII. — 7.15 Audycja poranna.. 9.00 Regionalna transmisja z Gidel. 12.03 Poranek symfoniczny.. 13.00 Literatura niepodległościowa a niepodległość. literatury. 13.15 Muzyka obiadowa z Łodzi. 14.15 Audycja dla młodzieży. 15.00 Audycja dla wsi. 16.15 Koncert popołudniowy. 17.00 Teatr Wyobraźni. 18.05 „W szkole morskiej". 18.15 Komedio-opera J. Elsnera. 19.30 Koncert z płyt. 21.00 Koncert rozrywkowy. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Piątek, 9.XII. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Koncert z płyt. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.35 Koncert. 17.15 Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Robert Schumann: Raj i Peri — oratorium.

Sobota, 10.XII. — 6. 15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dls szkół. 11.25 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa . 16.35 Sylwetki kompozytorów polskich. 17.35 Pogadanka. 17.45 Płyty. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.15 Reportaż płytowy. 20.00 Marsze., walce i polki. 21.00 Koncert rozrywkowy.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

— P. Prezydent R. P. wydał szereg dekretów o ustawie prasowej, o ochronie państwa, o rozwiązaniu związków masońskich. Policja zlikwidowała dwie loże masońskie przy związkach żydowskich w Warszawie, oraz w innych większych miastach.

Dekret Prezydenta R. P. o samorządach skraca kadencje rad gromadzkich, gminnych w województwach południowych i zachodnich oraz tych rad miejskich na obszarze całego państwa, któr ch kadencja upływa między 1 marca 1939 r. a 1 stycznia 1941 r. Wybory nowe do rad gromadzkich mają być zarządzone przed dn. 15 lutego 1939 r. a do rad miejskich przed dniem 1 maja 1939 r.

W związku ze skróceniem kadencji rad gromadzkich i gminnych skrócona zostaje również kadencja rad powiatowych. Skrócenie kadencji rad gromadzkich gminnych i powiatowych nie dotyczy tych powiatów, które przeszły z dniem 1 kwietnia 1938 r. z województw centralnych do województw poznańskiego i pomorskiego, gdyż na tych obszarach kadencje rad samorządowych wygasają wcześniej.

— Państwowa rada oświecenia publicznego odbyła swe posiedzenie, w którym wziął udział także prezes Polskiej Macierzy Szkolnej na Śląsku dyr. Felski. Minister Świętosławski omówił perspektywy rozwoju szkolnictwa polskiego na tle innych krajów Europy.

— Dyrektorem Funduszu Pracy został naczelnik Besiekierski. Wydział zatrudnienia w Ministerstwie Opieki Społecznej objął b. poseł dr. Zbigniew Madeyski, departament opieki społecznej p. K. Okulicz, b. szef biura prasowego przy Prezydium Rady Ministrów, a departament ubezpieczeń — dyr. Bolesław Nakoniecznikof.

— W związku z 20-leciem marynarki wojennej odsłonięto na gmachu dowództwa floty w Gdyni tablicę z tekstem historycznego dekretu Naczelnika Państwa, brzmiącego następująco: „Z dniem 28 listopada 1918 roku rozkazuję utworzyć Marynarkę Polską".

— Liga Morska i Kolonialna obchodziła 20-lecie istnienia swej organizacji, która początkowo nosiła nazwę „Bandera Polska". Na uroczystości tej przemawiał prezes Zarządu Głównego LMiK gen. Kwaśniewski, który podkreślił potrzebę kolonii dla Polski.

— W 108-mą rocznicę Powstania Listopadowego odbyło się w Warszawie otwarcie starożytnego Arsenału, który w dniu wybuchu powstania odegrał ważną rolę. Po odrestaurowaniu gmachu mieści się tam obecnie archiwum m. st. Warszawy.

— W Katowicach odbyło się w obecności wiceministra Piaseckiego uroczyste poświęcenie wybudowanego przez Skarb Śląski odcinka kolejowego długości 22 km. na linii Żory — Pszczyna. Jest to dalszy ciąg wybudowanego przed 2 laty odcinka Rybnik — Żory. Nowa linia kolejowa ma duże znaczenie gospodarcze i turystyczne i skraca o 10 klm. połączenie kolejowe z Dziedzicami, Suchą, Żywcem i Zakopanem.

— Doroczny komers korporacji akademickiej „Aquilonia" odbyty z udziałem gen. Bortnowskiego przemienił się w wielką manifestację na cześć Naczelnego Wodza.

— W Ławrze Poczajowskiej wyświęcono dwóch prawosławnych kapelanów wojskowych, Polaków na biskupów tego wyznania. Są to księża Siemaszko i Szretter.

— Dwaj wybitni komuniści polscy ze Śląska Zaolzańskiego, m. poseł na sejm praski Karol Śliwka i Fryderyk Kraus, wyparli się komunizmu, publicznie wyrażając skruchę.

— W Warszawie zawieszono wykłady na Uniwersytecie Piłsudskiego z powodu ekscesów antysemickich.

— We Lwowie na dziedzińcu uniwersyteckim grupa awanturników zmasakrowała nożami 4 studentów żydowskich, z których jeden zmarł.

Tragiczny koniec „Żelaznej Gwardii"

Wódz rewolucyjnej organizacji rumuńskiej „Żelaznej Gwardii" Codrepanu i jego 13 towarzyszy zginęli w sposób tragiczny podczas planowanej ucieczki, gdy przewożono ich z jednego więzienia do drugiego.

Oficjalny komunikat 2-go korpusu armii przedstawia sprawę tę następująco:

O 5 rano w chwili, gdy konwój przejeżdżał przez las, samochody, w których znajdowali się więźniowie, zostały ostrzelane przez nieznanych sprawców, którzy natychmiast zbiegli. Równocześnie więźniowie, korzystając z ciemności, skierowali się w zamiarze ucieczki w stronę lasu. Żandarmi po przepisowym ostrzeżeniu zaczęli strzelać w kierunku zbiegów, przy czym zabici zostali: Zelea Codreanu, skazany na 10 lat robót przymusowych, Mikołaj Constantinescu, Jan Carinaca i Doru Belimace, zabójcy b. premiera Duca, skazani na więzienie bezterminowe, dalej 8 zabójców Michała Stelescu, skazan ch na więzienie bezterminowe, oraz dwaj inni więźniowie skazani na 10 lat więzienia również za zabójstwo Michała Stelescu.

Śmierć 14 więźniów została stwierdzona przez lekarza w obecności komisji. Śledztwo jest w toku.

Na propozycję przedstawicieli sądu oraz ze względu na porządek publiczny pogrzeb zabitych odbył się w więzieniu wojskowym w Zilawa.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna z góry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Redaktor: Władysław Dunin-Wąsowicz, mjr. s. s.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o. Warszawa, Szpitalna 10.

Bezpłatny dodatek do „Narodu i Wojska”

BIULETYN KWARTALNY

SEKCJI KULTURALNO-SPOŁECZNEJ FEDERACJI POLSK. ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

Nr. 5 **Warszawa, Bracka 1, tel. 9-64-66** **Dnia 4 grudnia 1938 r.**

O ciągłość pracy w opiece nad dzieckiem

Cały okres letni w pracach Wydziału Pracy Społecznej Federacji P. Z. O. O. przeszedł pod znakiem opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Opieka ta znalazła swój pełny wyraz w prowadzonych koloniach i półkoloniach dla dzieci b. kombatantów. Kolonie były nie tylko ratowaniem zdrowia i wzmożeniem prawidłowego rozwoju fizycznego, ale również — na co w tej pracy kładło się duży nacisk — miały one poważne znaczenie wychowawcze.

Zgodnie z założeniami Wydziału w opiece nad młodzieżą i dziećmi, że wszelkie świadczenia muszą być udzielane w myśl wyraźnych zamierzeń wychowawczych, że realizowanie tych zamierzeń ma być niejako drugą stroną udzielonych świadczeń — kolonie właśnie wyzyskuje się jako doskonałą okazję do oddziaływań wychowawczych. Bliskie współżycie wychowanka z wychowawcą, dużo beztroskiego czasu, swoboda, piękno krajobrazu, bezpośrednie obcowanie z przyrodą, życie w zespole i równouprawnienie w tym zespole oraz cały szereg jeszcze innych momentów — oto warunki w których może się odbywać nastawianie ideowe wychowanków, kształtowanie ich ideologii, zaprawa do życia społecznego, kształcenie uczuć, wyobraźni, budzenie zamiłowania i dostarczenie miłych emocjonalnych przeżyć potrzebnych do odczuwania radości życia.

Ze względów społeczno-wychowawczych szczególne znaczenie ma budzenie zamiłowania i kształtowania ideologii. Są to te czynniki, które bezpośrednio wpływają na obieranie sobie miejsca w życiu i układanie planów, rozniecają one wiarę w wartość powziętych zamierzeń i budzą wolę do osiągnięcia ich. Rola tych czynników jako aspiracji życiowych jest potężna, potrafią one wzbudzić dodatkowe siły i przetrwać niejedną poważną trudność.

Kolonie się skończyły, trwały dwa miesiące, objęły przeszło 5.000 dzieci i młodzieży i — jak stwierdzają bliscy obserwatorzy — przedstawiały idealne warunki do zaszczepiania aspiracji, ale czy zaszczepiły i w jakim stopniu?

Niewątpliwie, zdrowe ziarno, jeśli tylko padło na dobrą glebę, to skutki mogą być pewne — ale gdyby tylko na to liczyć?

Jeśli ma być plon pewny obfity, musi być uprawa pod ziarno i pielęgnowanie wzrostu — a kolonie tylko, są na to za krótkie.

Nasuwa się więc konieczność przedłużenia prac kolonijnych, i wprowadzenie prac przygotowawczych do kolonii. W naszych warunkach jest to specjalnie łatwe. Na koloniach bowiem mamy co roku prawie ten sam element dziecięcy i przez organizacje związkowe (związków sfederowanych) możemy bardzo łatwo do tych dzieci dotrzeć, przy czym prawie każdy ze związków właściwie z tymi dziećmi kontakt utrzymuje poprzez różne świetlice, zebrania, zabawy dziecinne i t. p. Zwłaszcza te różne świetlice, prowadzone tu i ówdzie według bardzo różnych programów i bez programu, wskazują na to, że akcja ma wszelkie szanse powodzenia, bo środki materialne na tę pracę są. Praca ta nie byłaby niczym innym, jak tylko skoordynowaniem w jedną naczelną myśl wychowawczą konsekwentnie przebiegającą przez wszystkie prace i celowo rozprowadzająca świadczenia, wszystkiego tego, co dzisiaj jest bezplanowe, pochłaniające duże środki materialne i wiele energii, a bez pożądanych skutków i bez żadnego kierunku.

Do tej nowej pracy należałoby zespolić wszystkie środki i możliwości razem i nimi objąć potrzeby wszystkich tych, którzy byli na koloniach i tych, których obecnie zgłoszą Związki, a którzyby wyjechali na przyszłe kolonie.

Należałoby pójść w następujących kierunkach:

1) Niesienie dzieciom i młodzieży pomocy materialnej koniecznej do prawidłowego rozwoju, do normalnych postępów w nauce szkolnej i do właściwego przygotowania zawodowego.

2) Prowadzenie pracy wychowawczej, opartej na ideologii walk o Niepodległość i ofiarnej służby społecznej, zmierzającej do wychowania dzielnego i zdrowego człowieka o prawym charakterze a świadomego i dobrego obywatela.

Praca ta byłaby spełniana w świetlicach, klubach i kołach samokształceniowych.

Świetlice obejmowałyby dzieci chodzące do szkoły z rodzin niezamożnych. W świetlicy dziecko znalazłoby pomoc w nauce, miejsce do odrabiania lekcji, opiekę lekarską (zorganizowaną centralnie dla wszystkich świetlic), dożywianie, pomoce szkolne i pomoc odzieżowa. Wychowawca świetlicy obowiązany byłby do częstego kontaktowania się ze szkołą, dbanie o postępy szkolne wychowanka, o nauczenie go podstawowych form towarzyskich oraz o dostarczenie świetliczanom miłych i godziwych rozrywek.

Kluby dziecięce i młodzieżowe miałyby nastawienie raczej na pracę wychowawczą, niż opiekuńczą. Obejmowałyby element materialnie dostatecznie usytuowany. Punktem wyjściowym pracy klubów byłyby jakieś konkretne zadania, podjęte do wspólnego wykonania np. budowa kajaków na kolonie letnie, przysposabianie się do obozu wędrownego, budowa nart i t. p. Na tle tych konkretnych prac wychowawca przeprowadzałby pracę wychowawczą, realizującą zgóry powzięte zamierzenia.

Koła samokształceniowe skupiałyby młodzież, powyżej lat 15 pod opieką specjalnie dobranego wychowawcy. Praca polegałaby na rozszerzeniu i pogłębieniu wiedzy, oraz na pracy nad sobą.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na szersze ujęcie tej sprawy, wydaje się też, że nie ma potrzeby za szerokiego jej rozwałkowywania.

Zasada jej prosta i jasna: pracę nad dziećmi i młodzieżą uczynić ciągłą i celową.

Wydział Pracy Społecznej Federacji P. Z. O. O. zaczął już pierwsze kroki w realizowaniu tych zasad. Na podstawie materiału kolonijnego otworzyliśmy 12 świetlic dziecięcych i obecnie przystępujemy do tworzenia klubów. Ale jesteśmy w tej pracy osamotnieni bez pomocy moralnej i materialnej Związków.

Mamy nadzieję, że tych kilka uwag rzuconych tu, pozwolą nam liczyć na pomoc.

Henryk Dinter

Wychowanie młodego pokolenia

Młodości — ty nad poziomy
wylatuj — a okiem słońca
ludzkości całe ogromy
przenikaj z końca do końca.

Ileż rozmachu, siły, mocy zawierają te słowa. Jakąż bojową musiała być dusza poety, aby wyczarować takie dążenia w człowieku do wielkich ideałów i wielkich pragnień.. Jakżeż kipiącą warem krew miał poeta, gdy słowa te tworzył.

Wiersze dawne, przed stu laty pisane, a jakie prawdy młodości odtwarzające!

Gdy dziś, w wieku dojrzałym, doświadczeniami lat dwóch dziesiątek zbogacony, spoglądam poza siebie i obrachunek z sobą czynię; swą młodość, zapał, wiarę na wagę rozumu i rozsądku kładę — to jednak lata młodości przedkładam. Lata uniesień i ułudy, lata dążeń i wysiłków, lata ryzyka i poświęcenia — lata oddania siebie bez wyrachowań, kalkulacji, bez reszty.

I taką widzę młodość!

To też jeśli dzisiaj stoję na czele Sekcji Kulturalno-Społecznej Federacji P. Z. O. O., która poza opieką materialną nad potrzebującymi pomocy obrońcami Ojczyzny choć w części zajmuje się wychowaniem młodego pokolenia tychże obrońców — chciałbym, aby to nasze wychowanie stwarzało młodzież o tym napięciu ideału, o którym mówi poeta.

A wzniesie się ono nad poziomy, jeśli poza nauką — formą, odczuje serce — duszę.

Odczuje, że oprócz samego życia — które zapewne jest piękne — jest jeszcze świat inny, jest chęć i wola przyczynienia się do czegoś, co jest poza normą codziennego uczciwie spełnionego obowiązku, czegoś, co winno być wspólnym wysiłkiem: poczucie wielkości swego Naordu.

Ignacy Radlicki.



Ostatni raport na kolonii w Suffczynie

AKCJA KOLONIJNA FEDERACJI P. Z. O. O. W ROKU 1938

Wydział Pracy Społecznej prowadzi od 1934 r. kolonie letnie dla dzieci b. uczestników walk o Niepodległość. Kolonie te z roku na rok obejmują coraz szerszy zakres; co roku powiększa się liczba przebywających dzieci i co roku wzrasta ilość punktów kolonijnych, zakładanych celowo w miejscowościach zdrowotnych, ciekawych pod względem krajoznawczym i atrakcyjnym.

Przy urządzaniu i prowadzeniu kolonii federacyjnych duży nacisk kładzie się na stronę wychowawczą kolonii — obok troski i o stronę higieniczno-zdrowotną. Jednakże punktem wyjściowym są zamierzenia wychowawcze.

Przede wszystkim idzie o podtrzymanie tradycyj i kultywowanie ideologii niepodległościowej, wśród młodego pokolenia, dzieci uczestników walk o Wolność.

Kolonie letnie stwarzają doskonalą okazję do zaprawy społecznego życia, to też plan pracy jest tak układany, aby te okazje wyzyskać; budzić umiłowanie kraju, gotowość do poświęceń, wszczepiać aspiracje do osiągnięcia lepszego jutra.

Poza tym kolonie federacyjne mają być radosnym przeżyciem dla dzieci.

W bieżącym roku akcja kolonijna była prowadzona bezpośrednio przez Wydział w 12 punktach kolonijnych, a przez Oddziały Wojewódzkie (Wydział subwencjonował, pomagał w organizacji i nadzorował) w 3 punktach; półkolonie przez Oddział Lwowski w 47 punktach Małopolski Wschodniej i przez Oddział Wileński dla dzieci z Wilna.



Najmłodsze dzieci na kolonii w Otwocku

Kolonie prowadzone bezpośrednio przez Wydział

PERSONEL KOLONIJNY.

W związku z założeniami pracy kolonijnej Wydział Pracy Społecznej wkłada dużo starań w dobór odpowiedniego personelu kolonijnego. Przyjęte są następujące normy: personel wychowawczy musi posiadać ogólne kwalifikacje pedagogiczne, znajomość życia kolonijnego, zaawansowanie w pracy wychowawczej, oraz osobiste wartości i zdolności pedagogiczne. Od kierowników kolonii wymagana jest ponadto kilkuletnia praca na koloniach letnich i zdolności organizacyjne.

W Wydziale Pracy Społecznej sprawy kolonijne są wydzielone w specjalny Referat. Na kierownika Referatu dobiera się osobę, zaawansowaną w sprawach wychowawczych z wyższym wykształceniem pedagogicznym i gruntownie znającą pracę kolonijną.

Personel kolonijny (w porozumieniu z kierownictwem Wydziału) dobiera kierownik Referatu. Przeważnie brani są pod uwagę nauczyciele, uczęszczający na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej i słuchacze, kończący Pedagogia Nauczycielskie, przede wszystkim zaś dotychczasowi pracownicy, którzy wykazali się dobrymi wynikami w pracy.

Przed koloniami personel kolonijny jest doszkalany na specjalnym kursie organizowanym przez Wydział Pracy Społecznej. Kurs ten poświęcony jest wykładom teoretycznym i omówieniu przewidywanych spraw kolonijnych w takim składzie, jak to ma być na koloniach. W bieżącym roku kurs trwał 2 i pół miesiąca po 3 godziny tygodniowo.

Dobór personelu odbywa się na następujących zasadach: na grupę 25 dzieci 1 wychowawca, oczywiście odpowiednio dobrany do składu tej grupy. Każdy wychowawca prócz opieki nad swoją grupą musi posiadać specjalną umiejętność — na każdą kolonię dobierani są różnorodni specjaliści, aby mogli prowadzić różne działy (np. wychowanie fizyczne, śpiew i muzyka, pogadanki, krajoznawstwo i t. p.).

Prócz wychowawców każdy zespół kolonijny ma jeszcze przydzieloną higienistkę, której powierzone są sprawy higieniczno-zdrowotne kolonii.

Wychowawcy mają do pomocy praktykantów mniej więcej na dwie grupy jednego.

Niezależnie od personelu wychowawczego jest jeszcze personel gospodarczo - administracyjny, przeznaczony do przyrządzania posiłków, utrzymywania czystości oraz prowadzenia rachunkowości gospodarczej i biura kolonii.

ZAPISY DZIECI

Przed koloniami na skutek okólnika Wydziału Pracy Społecznej, opisującego dokładnie cała akcję kolonijną, ilość punktów, oraz warunki przyjęte, Związki zgłaszają kandydatów na kolonie letnie z zaznaczeniem życzeń kandydatów, dotyczących przydziału.

Referent kolonijny według dostarczonych spisów wzywa kolejno wszystkich kandydatów, poddając ich badaniom lekarskim i wywiadowi społecznemu. Badania lekarskie ustalają ogólny stan zdrowia, wskazówki, dotyczące przydziału i zalecenia lecznicze w stosunku do danego kandydata, — albo też odrzucają kandydata, stwierdziwszy szkodliwe dla otoczenia schorzenia. Wywiad społeczny ustala sytuację materialną rodziny, zawód rodziców, zaawansowanie szkolne dziecka i w miarę możności zamiłowania i uzdolnienia dziecka.

Na podstawie danych z badań lekarskich i wywiadu społecznego kierownik Referatu przydziela kandydatów na poszczególne punkty kolonijne, dokonywując przydziału w porozumieniu z przedstawicielami związków.

Dzieci spoza Warszawy są badane przez miejscowych lekarzy według kart kolejnych przesłanych przez Referat Kolonii Letnich. Przydział na poszczególne punkty kolonijne w myśl instrukcji kierownika Referatu Kolonijnego dokonywują właściwe organa związków, zgłaszających te dzieci.

CHARAKTERYSTYKA PUNKTÓW KOLONIJNYCH

Kowaniec pod Nowym Targiem. — Kolonia położona jest u stóp Turbacza, teren górski, zadrzewiony drzewami iglastymi, podłoże gliniaste-skaliste. Malownicze położenie i piękne widoki na Tatry. Dobra operacja słońca, gdyż kolonia oparta jest o południowe zbocza gór i osłonięta od zimnych wiatrów. Kolonia mieści się w budynkach własnych, specjalnie na ten cel zbudowanych (2 duże wille i budynki gospodarcze) oraz w miarę potrzeby w wydzierżawionych okolicznych lokalach. Do kąpieli urządzono betonowy basen z wodą bieżącą ze strumyka. Na boiskach siatkówka, koszykówka, huśtawki. Na zboczach góry wykuto dla dzieci kręte ścieżki, które prowadzą do altan, zbudowanych w cichych zakątkach gór. Przy kolonii własny ogród warzywno - owocowy. Woda w studni dobra — źródło. Ustępy nieskanalizowane, lecz dobrze urządzone i w dostatecznej ilości. W b. r. na Kowańcu przebywało w lipcu 370, w sierpniu 371 razem 741 dzieci. Opłaty za pobyt miesięczny na Kowańcu od dzieci federantów pobierano 45 zł, podczas gdy koszt wynosił 55.80 zł. łącznie z przejazdem w obie strony.

Radość. Otwock. Suffczyn. — Radość, budynek własny, specjalnie budowany na kolonie. Otwock, budynek wydzierżwiony od Zarządu m. Otwocka, skanalizowany i przystosowany do użytku kolonijnego. Suffczyn (st. kol. Celestynów) kolonia w budynkach wydzierżawionych w majątku, budynek przystosowany do potrzeb kolonii. Dzieci korzystają z parku majątku. Miejscowości ogólnie znane i cenione prze zlekarzy, przeciętnie opłaty pobierane od dzieci federantów wynosiły 38 zł. miesięcznie, podczas gdy koszt tych kolonii przeciętnie wyniósł 55.30 zł.

Radość: W lipcu przebywało 107, w sierpniu 175 — razem 282 dzieci.

Otwock: W lipcu przebywało 107, w sierpniu 118 — razem 225 dzieci.

Suffczyn: W lipcu przebywało 90, w sierpniu 93 — razem 183 dzieci.

Przetycz. — Przetycz jest nowopowstałą miejscowością letniskową. Okolica zdrowa, lesista, gleba piaszczysta przepuszczalna. Struga oddalona o 15 minut od kolonii. Odległość kolonii od dworca kolejowego 5 minut. Kolonia zajmowała 2 budynki jednopiętrowe, odkrytą jadalnię i budynek przeznaczony na kuchnię. Od dzieci federantów pobierano miesięcznie 43 zł. 50 gr, podczas gdy koszt jednego dziecka wyniósł 56.70 zł. Dzieci przebywało w lipcu 126, w sierpniu 118, razem 244.

Jeziory k. Grodna (poczta Jeziory). — Miejscowość zdrowotna, wokoło lasy sosnowe, podłoże piaszczyste. Teren położony nad dużymi jeziorami: Kań i Białe. Kolonia mieściła się w budynkach szkolnego schroniska wycieczkowego nad jeziorem Kań i częściowo w 2 namiotach wojskowych (spali starsi chłopcy). Pobierano od federantów za pobyt miesięczny dziecka 45 zł., podczas gdy koszt wyniósł 67,20 zł. na dziecko. Dzieci przebywało w lipcu 92, w sierpniu 103 razem 195.

Mosty i Soroki n. Niemnem. (Soroki pow. Szczuczyn lidzki. Mosty pow. Grodno). — (Miejscowości wybitnie zdrowotne. Lasy sosnowe, świerki w pobliżu ogromne rezerwaty leśne (puszcza Zaniemeńska). Wkoło kolonii dużo wolnej przestrzeni i Niemen. Duża atrakcyjność dla dzieci, wielkie i dzikie lasy. Kolonie te poza swoimi celami opiekuńczo-wychowawczymi spełniały również zadania społeczno-państwowe. Kolonie zorganizowane były wśród ludności białoruskiej, otoczonej niepożądanymi wpływami. Kolonie utrzymywały z miejscową ludnością serdeczne stosunki. Przy kolonii w Sorokach były zorganizowane półkolonie dla dzieci ze środowisk białoruskich. Higienistki kolonijne spełniały pracę sanitarną po okolicznych wsiach. Dzieci federantów opłacały miesięcznie 45 zł., podczas gdy koszt przeciętny wyniósł 67 zł. 80 gr.

Soroki: Dzieci przebywało w lipcu 101, w sierpniu 97 razem 198.

Mosty: Dzieci przebywało w lipcu 92, w sierpniu 97 razem 189. W miesiącu lipcu przy kolonii w Mostach był zorganizowany obóz dla 120 harcerzy Polaków z Gdańska.

Aleksandria. — Osada Aleksandria za Częstochową, niedaleko Herbów Śląskich. Kolonia mieściła się w domu prywatnym, wynajętym na kolonie. Dom położony jest w lesie sosnowym. Kolonię tę zorganizowano na skutek zgłoszenia dzieci z Gdańska przez Związek Harcerstwa Polskiego w Gdańsku. Liczono się z tym, że dzieci będą mogły wskutek bliskiego położenia Krakowa, Śląska, Częstochowy poznać kraj, co też w programie kolonii zostało szeroko uwzględnione. Opłaty pobierane 45 zł. miesięcznie, podczas gdy koszt na jedno dziecko wyniósł 70 zł. Dzieci w lipcu przebywało 44, w sierpniu 108, razem 152.

Mosty Mechlinki nad morzem. Kolonia, położona we wsi nadmorskiej, w budynkach, wynajętych z miejscowej szkoły i od okolicznych gospodarzy. Warunki mieszkaniowe dobre i przystosowane do gromadnego życia. Dzieci federantów opłacały miesięcznie 54 zł., podczas gdy koszt na jedno dziecko wyniósł zł. 67.50 gr. Dzieci w lipcu przebywało 135, w sierpniu 134, razem 269.

Kolonie nadmorskie na terenie W. M. Gdańska:

Sopoty. — Miejscowość uzdrowiskowa. Kolonia mieści się w dużym domu murowanym, wydzierżawionym. Warunki mieszkaniowe bardzo dobre, przestrzenne, dom skanalizowany, woda z wodociągów. Miejscowość piaszczysta, las doskonała plaża, boisko.



W jadalni kolonii w Radości

Nowy Port. — Miejscowość uzdrowiskowa. Teren położony nad zatoką Gdańską. Grunt piaszczysty, zadrzewiony, dzieci korzystały z parku. Boisko duże, urządzone. Budynek murowany skanalizowany, wodociągi. Budynek wydzierżawiony. Urządzenie i inwentarz według potrzeb kolonijnych. Kolonie na terenie W. M. Gdańska spełniały zadania społeczno-polityczne w stosunku do miejscowej polskiej ludności i propagandowe w stosunku do Gdańszczan. Przy koloniach były prowadzone półkolonie. Dzieci federatów opłacały miesięcznie 60 zł. podczas gdy koszt na jedno dziecko wyniósł przeciętnie 69 zł. 70 gr. łącznie z przejazdami w obie strony).

Sopoty. Dzieci przebywało w lipcu 98, w sierpniu 113, razem 211.

Nowy Port. Dzieci przebywało w lipcu 150, w sierpniu 156, razem 306.

PORZĄDEK DNIA NA KOLONIACH

- godz. 6.40 — wstawanie,
- „ 6.45— 7 — por. gimnastyka.
- „ 7.00— 7.40 — porządkowanie sala nie łóżek i t. p.,
- „ 7.40— 8.00 — apel poranny, wciąganie sztandaru na maszt, modlitwa, komunikaty.
- „ 8.00— 8.20 — śniadanie,
- „ 8.20—12.00 — zajęcia w grupach,
- „ 12.00—12.30 — mycie rąk i przygotowanie się do obiadu,
- „ 12.30—13.15 — obiad,
- „ 13.15—13.45 — bezwzględna cisza,
- „ 13.45—15.00 — wolny czas do wykorzystania przez każde dziecko,
- „ 15.00—15.30 — pogadanka lub nauka śpiewu,
- „ 15.30—16.00 — kąpiel rzeczna,
- „ 16.00—16.20 — podwieczorek,
- „ 16.20—18.00 — gry i zabawy,
- „ 18.00—18.45 — zajęcia wspólne, zebrania,
- „ 18.45—19.00 — mycie rąk,
- „ 19.00—19.30 — kolacja, — ogniska,
- „ 19.30—20.30 — apel wieczorny, zdjęcie sztandaru, komunikaty,
- „ 20.30 — układanie do snu,.. sen.

Punkty zlecone oddziałom wojewódzkim

(Wydział subwencjonował, pomagał przy organizacji i nadzorował)

Józefów k/Tomaszowa. — Kolonia zorganizowana wyłącznie dla dzieci z Łodzi. Dom wynajęty w dawnym pałacu przemysłowca. Lokal dobry, obok domu ogród, pomieszczenia obszerne, duże jasne sale. Budynek murowany, Ustępy skanalizowane. Woda z wodociągów. Miejscowość zdrowa. Wokoło duże lasy (rejon Spały), blisko do Pilicy 550 do 600 mtr. Kolonia korzystała z lasów i z plaży. Bezpośrednio obok domu duża łączka. Przed otwarciem kolonii kupiono nowy inwentarz — kolonia była wyposażona we wszelkie potrzebne przedmioty użytku kolonijnego. Dzieci na kolonii przebywało 302; osiągnięto dzieciodniówek 9060; koszt dzienny dziecka łącznie z kupnem inwentarza 2,04 zł. a koszt wyżywienia 1.01 zł. dziennie.

Chodzież i Sieraków (woj. poznańskie). — Kolonia zorganizowana dla bezrobotnych dzieci b. kombatantów. Miejscowość nadająca się na urządzenie kolonii, zakwalifikowana przez urzędowych lekarzy. Kolonie mieściły się w budynkach szkolnych. Warunki mieszkaniowe bardzo dobre. Kanalizacja, wodociągi i elektrzyczność, sale przestrzenne. Obok domów boiska. Dzieci korzystały z lasu, z kąpieli rzecznej i kąpieli w jeziorze. Razem na obu koloniach przebywało 639 dzieci, osiągnięto 17892 dziecio/dniówek. Koszt dziecka dziennie wynosił około 1.50.

Półkolonie

Wilno. — Półkolonia dla dzieci z rodzin niezamożnych b. kombatantów. W domach własnych dzieci spędziały tylko noc, cały dzień dzieci przebywały na terenie półkolonijnym. Akcja półkolonijna była na następujących założeniach: a) odżywić dzieci w ciągu okresu półkolonijnego, b) oczyścić — na ogół wszystkie były zawszone, c) poddać dzieci wpływom wywawczym, d) dać dzieciom godziwą rozrywkę, sprzyjającą rozwojowi fizycznemu. Półkolonię umieszczono w domu federacyjnym przy ul. Św. Anny 2. Dzieci miały do dyspozycji duże boisko, park, korzystano z kąpieli rzecznych i robiono przechadzki do pobliskich lasów. W czasie deszczu dzieci przebywały w lokalu. Półkolonie trwały w lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku. Razem przebywało dzieci 530; osiągnięto dziecio/dniówek 15900, przeciętny koszt wydatków na dziecko dziennie 82 grosze a żywienie 50 groszy.

Małopolska Wschodnia. Oddział Lwowskiej Federacji P. Z. O. O. sekcja społeczno-kulturalna prowadzi specjalną akcję półkolonijną po wsiach Małopolski Wschodniej.

Akcja ta ma na celu nie tylko udzielenie pomocy dzieciom, ale przede wszystkim przeciwdziała ona antypaństwowej działalności ruskich nacjonalistów.

Zaangażowani przez sekcję we Lwowie pracownicy półkolonijni — są przed samą akcją specjalnie przeszkoleni, a następnie wysyłani w teren. Przeważnie w lokalach szkół powszechnych zbierają się dzieci — odbywa się tam dożywianie i zajęcia wychowawcze. Pracownicy pókolonijni również prowadzą akcję oświatową i państwowo-propagandową wśród miejscowej ludności. Praca na półkoloniach tych jest niebezpieczna — zdarzają się wypadki czynnego występowania agitatorów ruskich, albo też podburzanie ludzi do bicia pracowników półkolonijnych.

W bieżącym roku akcja objęła w lipcu 47 wsi, na których przebywało 1850 dzieci, w sierpniu zaś 60 wsi — 2300 dzieci, razem w lipcu i sierpniu przebywało na półkoloniach 4150 dzie-

Zestawienie wydatków na kolonie letnie Wydziału Pracy Społecznej Federacji P. Z. O. O. w r. 1938

	Kowaniec	Radość	Otwock	Suffczyn	Przetycz	Jeziory	Mosty Niem.	Soroki	Aleksandria	Mosty Mors.	Sopoty	Nowy Port	Razem	%	KOLONIE ODDZ. WOJEWÓDZ.			PÓŁKOLONIE		Ogółem
															Łódź	Poznań	Razem	Lwów	Wilno	
	kwota	kwota	kwota	kwota	kwota	kwota	kwota	kwota	kwota	kwota	kwota	kwota	kwota		kwota	kwota	kwota	kwota	kwota	kwota
Koszty wyżywienia	21,359.16	9,047.86	5,479.56	5,356.—	6,205.70	5,333.29	6,241.28	6.151.12	5.434.11	7,475.33	7,837.40	11,518.92	97,439.73	50,2	9,109.15	13,340.35	119.889.23	10,033.67	1,823.82	131.746.72
Higiena, leki	987.42	338.82	266.46	404.40	259.69	365.20	345.—	219.45	218.42	369.46	415.15	345.42	4,534.89	2,3	128.91	556.17	5.219.97	—	14.58	5.234.55
Podróże i przejazdy dzieci w obie strony	7,893.29	266.27	343,88	554.—	824.50	1,888 19	2,302.50	2.709.21	1.486.30	3,234.15	2,205.50	2,805.15	26,519.94	13.7	904.15	486.—	27,910.09	—	—	27.910.09
Wynagrodzenie pracowników umysłowych	3,840.—	2,352.—	2,035.—	1,760.—	1,890.—	1,660.—	1,720.—	1.850.—	1.710.—	2.300.—	1,890.—	1,940.—	24,947.—	12,8	2,312.45	2,380,-	29,639.45	—	460.—	30.099.45
Wynagrodzenie pracowników fizycznych	1,862 13	805.—	484.—	570.—	721.—	392.—	450.—	434.—	380.—	460.—	420.—	560.—	7,538.13	3,9	50.—	859.92	8.448.05	—	175.—	8.623.05
Komorne, inwestycje i urządzenia	2,396.47	628.88	552.05	1,034.—	1,849.77	1,722.03	1,006.03	868.18	725.45	2.285.92	804.39	1,016.06	14,889.24	7,7	1,378.75	1,785.08	18,053.07	—	420.—	18 473.07
Koszta administracyjne i organizacyjne (utrzymanie Referatu Kolonijnego)	3,207.48	1,323.03	1,326.55	1,332.34	823.02	1,077.62	659.78	731.69	683.07	1.290.06	916 53	1,016.—	14,387.47	7.4	360.—	927.48	15,674.95	—	251.71	15.926.66
Różne (wycieczki, korespondencja, biblioteka i rozrywki)	1,015.34	212.35	244.56	308.90	256.25	243.54	301.62	168.19	136.63	139.67	387.11	432,44	3,846.60	2,0	385,37	665.—	4,896.97	1,013.43	229.35	6.139.75
Razem	42,561.29	14,974.51	10,732.06	11,319.64	12,829 93	12,681.87	13,033.21	13.131.84	10.772.99	17.555 59	14,876.08	19,633.99	194,103.—	100%	14,628.78	21,000.—	229,731.78	11,047.10*)	3.374.46	244.153.34
Ilość dziecio/dni	22,854	8,203	6,496	5,422	6,786	5,655	5,481	5.742.—	4.318.—	7.801.—	6,119.—	8,874.—	93,751.—	—	9,060.—	17,892.—	120,703.—	108,780.—	4.520.—	—
Przeciętna wszystkich kosztów (żywienie, przejazdy, opieka wychowawcza i lekarska, koszta administracyjne i organizacyjne	1.86	1.82	1.65	2.08	1.88	2.24	2.36	2.16	2.49	2.25	2,43	2.21	2.07	—	1,6'5	1,17	1.89	0,10.1*)	0.74	—
Zakup Ruchomości	2,519.90	1,693.10	286.65	354.30	149.80	3,247.80	4,889.78	4.156.62	2.290.60	3 019.45	228.50	187.90	22,424.40	—	—	—	—	—	—	22.424.40

*) Koszta nie obejmują wartości darów, otrzymanych w naturaliach

Razem wszystkich wydatków 266.577.74

Opinie wybitnych osobistości zwiedzających kolonie federacyjne

(Odpisy z ksiąg wizytacyjnych)

MOSTY N. NIEMNEM

Dnia 17 lipca 1938 zwiedziłem kolonię Federacji P. Z. O. O. w Mostach i odniosłem bardzo miłe wrażenie. Dyscyplina — miła atmosfera i bardzo dobry nastrój. Życzę powodzenia w dobrej pracy.

(—) Dr GÓRECKI ROMAN, gen. bryg., prezes Federacji PZOO.

RADOŚĆ

Dnia 15 sierpnia 1938 r. wizytowałem kolonię Federacji P. Z. O. O. Odniosłem wrażenie bardzo dobre, zarówno pod względem urządzenia, jak i prowadzenia kolonii. Kolonia ma wszelkie widoki dalszego rozwoju. Należy jednak zwrócić uwagę na urządzenia wodociągów, których brak dotkliwie się odczuwa i przysparza dużo trudności administracji.

(—) ZYGMUNT DWORZAŃCZYK, dyrektor Departamentu w Ministerstwie Opieki Społecznej.

MOSTY N. MORZEM

Byłem gościem na kolonii w Mostach dnia 25 lipca 1938 r. Wzruszyła mnie prostota stosunków i swoboda dzieci, doskonale sharmonizowana z poczuciem karności. Nastrój rzadko spotykany na kolonii. Wyrażam swoje uznanie dla kierownictwa i personelu. Serdeczne życzenia owocnej pracy.

(—) J. CZ. BABICKI, radca Ministerstwa Opieki Społecznej

RADOŚĆ

Dnia 18 sierpnia 1938 zwiedziłem kolonię dla dzieci Federacji P. Z. O. O. w Radości. Uważam kolonię za dobrze zorganizowaną i na odpowiednim terenie. Wskazanym byłoby nabyć położony obok staw, wybetonować i zrobić basen. Dzieci zadowolone z pobytu, wyglądają nieźle. Uruchomienie lokalne go wodociągu doprowadzić można niewielkim kosztem i wierzę, że przy zapobiegliwości p. płk. Zagórskiej w przyszłym roku kolonia będzie posiadała bieżącą wodę. Pomieszczenia utrzymane czysto, szczególnie ustępy, co z uznaniem podkreślam.

(—) KAZ. MALESZEWSKI (wizytacja z Komisariatu Rządu)

KOWANIEC

Podczas wizytacji kolonii w dniach 10/VII b. r. dr. Macko, naczelnik Wydziału Opieki Sp. Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego wyraził kierowniczce kolonii opinię swoją, że kolonię Federacji P. Z. O. O. w Kowańcu uważa za najlepszą kolonię na terenie Województwa Krakowskiego.

NOWY PORT

Z przyjemnością i uznaniem stwierdzam, że tegoroczne kolonie od pierwszego już dnia były zorganizowane dobrze, a doświadczenia ub. roku zostały w całej pełni wykorzystane. Dzieci są swobodne — nie znać grymasów. Za szczególną zasługę kierownictwa uważam ułożenie dobrych stosunków z miejscowym otoczeniem i prowadzenie półkolonii dla dzieci gdańskich.

(—) H. DĄBROWSKI, Prezes Federacji P. Z. O. O. w Gdańsku

MOSTY N. NIEMNEM

Kolonia federacyjna w Mostach pełna jest życia i gwaru, oraz wesołości, właściwej młodzieży. Stwierdziłem w czasie dwukrotnej wizyty należyte zrozumienie do wyżycia się młodych chłopców, serdeczny stosunek do kierownictwa i wychowawców, jak również dobre wyżywienie kolonistów.

(—) K. DUBLASIEWICZ, prezes F. O. W. okręgu warszawskiego

MOSTY N. NIEMNEM

Ojczyzna może być dumna kiedyś ze swych synów, którzy wzrastają, spędzając czas wypoczynkowy nad brzegami Niemna, wśród lasów, mając bezwzględną swobodę ruchów i idealne warunki terenowe, co wpływa na wytwarzanie hartu ciała i ducha. Żegnam to miejsce z żalem, gdyż w takich warunkach można wypocząć nie tylko fizycznie, lecz i moralnie, do czego w dużej mierze przyczynia się kierownictwo kolonii.

(—) SKARŻYŃSKI, kpt. (przedstawiciel Zw. Legionistów Polskich)

ALEKSANDRIA

Wizytując z ramienia Generalnego Komisarza R. P. w Gdańsku kolonię zuchową, zorganizowaną staraniem Federacji P. Z. O. O., z przyjemnością stwierdziłem doskonały wygląd dzieci, odżywianych dostatnio, z uśmiechem na twarzach, co świadczy o nastroju. Zapewne jest to zasługą pogody i energii kierowniczki p. Tobiszewskiej, oraz całego personelu wychowawczego.

(—) mgr. OSK. ŻAWROCKI, Komendant Zw. Harcerstwa Polskiego w Gdańsku

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

ci. Osiągnięto dziecio/dniówek 124500, koszt dziecka dziennie wyniósł 15 gr.

DANE STATYSTYCZNE *)

Akcja letnia Federacji P. Z. O. O. objęła 9036 dzieci, osiągając dziecio/dniówek 262780.

WYŻYWIENIE.

Wyżywinele 4 razy dziennie.

Śniadanie: kawa, kakao, mleko, herbata, chleb zawsze smarowany masłem, marmeladą, miodem, jajecznicą lub nakładany wędliną.

Obiad: 3 dania: zupy, jarskie lub mięsne i deser (owoce surowe, kompoty, konfitury).

Podwieczorek: owoce, chleb z masłem, z marmeladą, z miodem, mleko, kakao, bawarka lub maślanka.

Kolacja :zawsze gotowana — zupy mleczne, krupniki, owsianki.

ZDROWOTNOŚĆ — PRZYBYTEK NA WADZE

Poza nieszczęśliwym wypadkiem w Jeziorach, oddzielnie opisanym, wszystkie kolonie odbyły się bardzo szczęśliwie przy ogólnym i bardzo dobrym stanie zdrowia dzieci. Poza drobnymi przeziębieniami i anginami innych chorób nie zanotowano.

Każda kolonia była pod opieką stałą lekarza miejscowego, a kolonia w Mostach n/morzem pod opieką lekarza, mieszkającego na kolonii.

Stałą opiekę sanitarno-zdrowotną na koloniach spełniały wykwalifikowane higienistki, które poza pracą na kolonii zobowiązane były do pracy wśród miejscowej ludności. Higienistki mieszkały przy infirmeriach, urządzonych przy każdej kolonii. Dzieci ważono co tydzień.

Poniżej podajemy tabelkę wagi na poszczególnych koloniach, obliczoną przeciętnie za okres 4 tygodni. Od tych przeciętnych były bardzo poważne odchylenia w poszczególnych wypadkach. Były np. wypadki przyrostu na wadze 6 kg. w ciągu 4 tygodni.

Tabelki wagi i powierzchni przypadającej na 1 łóżko

NAZWA KOLONII	Ilu dzieciom przybyło na wadze	Średni przybytek na wadze w kg.	Ilu dzieciom ubyło na wadze	Średni ubytek w kg.	Waga bez zmian	Ile m. na 1 łóżko
Kowaniec	692	1,1	20	0,55	29	3
Radość	267	1,8	8	0,6	7	2,5
Otwock	210	0,9	7	0,3	8	2,5
Suffczyn	168	1,6	11	0,4	4	2,4
Przetycz	233	1,2	9	0,5	2	3
Jeziory	191	2,2	2	0,2	2	3,5
Mosty n/N.	178	1,3	6	0,4	5	2,7
Soroki	186	2,1	6	0,3	6	2,8
Aleksandria	139	1,8	6	0,2	7	2,5
Mosty n/M.	243	1,6	14	0,4	12	2,8
Sopoty	195	1,1	9	0,6	7	2,8
Nowy Port	281	1,8	14	0,3	11	2,8
Ogólnie	2983	1,5	112	0,4	100	2,8
Józefów k/Tomaszowa	282	1,5	16	0,3	4	3
Chodzież i Sieraków	611	3	12	0,5	16	2,8
Półkolonie: Wilno	483	1,2	4	0,2	43	—
Małopolska Wschodnia			danych nie mamy			

Przyczyna ubytku na wadze dzieciom w Kowańcu tłumaczy się tym, że przez Ubezpieczalnię Społeczną zostały skierowane dzieci chore, które powinny się znaleźć na koloni uzdrowiskowej, a nie wypoczynkowej.

W Mostach n/Morzem i Nowym Porcie kąpiele morskie wpłynęły na odtłuszczenie dzieci.

UWAGI OGÓLNE

Wizytacje władz nadzorczych, wizytacje przedstawicieli związków i wizytacje władz Wydziału Pracy Społecznej wydają o wszystkich koloniach bardzo dobrą opinię. Ogólnie kolonie były prowadzone dobrze, dzieciom dostarczono wiele miłych przeżyć. Urządzono liczne wycieczki. Organizowano ciekawe zajęcia. Zadowoleniu swemu dzieci dają wyraz w licznych piosenkach układanych na koloniach, w których zawsze dominują: radość, swoboda, ukochania miejscowości i uczuciowego stosunku do personelu. Bardzo pozytywny stosunek do kolonii mieli rodzice. Poważniejszych skarg i reklamacji nie zanotowano zupełnie, drobnych zaledwie kilka.

Zestawienie dochodów

na kolonie letnie Federacji P. Z. O. O. za rok 1938

SUBWENCJE

od Ministerstwa Opieki Społecznej	
„ Urzędów Wojewódzkich	85,822.—
„ Funduszu Pracy	

WPŁATY

od Ubezpieczalni Społecznych za dzieci . . . , ...	44,540.—
„ Związków i zgłoszeń prywatnych, członków sfederowanych za dzieci	98.591.—
razem	228.953.—

FUNDUSZE WŁASNE

na pokrycie kosztów kolonii i inwentarza ruchomości	37,624.74
ogółem	266.577.74

Dom wypoczynkowy i sportów zimowych

Wydział Pracy Społecznej Federacji P.Z.O.O. otwiera dom wypoczynkowy i sportów zimowych w Kowańcu pod Nowym Targiem na okres od 1 grudnia br. do 1 marca 1939.

W Kowańcu, oddalonym o 2 km. od Nowego Targu, Wydział Pracy Społecznej posiada własne budynki zbudowane dla celów kolonii letnich i zimowych, zagospodarowane, zaopatrzone w urządzenia higieniczne, wodę bieżącą, natryski i w potrzebne meble. Pokoje dobrze ogrzane i czysto utrzymane.

Kuchnia obfita i zdrowa, a na żądanie za niewielką opłatą dietetyczna.

Kolonia jest położona u stóp Turbacza na terenie zalesionym z przepięknym widokiem na Tatry. Doskonały punkt turystyczny i narciarski. W obrębie kolonii tor łyżwiarski i saneczkowy. Na miejscu instruktor

Koszt utrzymania t. zn. wyżywienia i mieszkania 3 zł. dziennie dla członków Federacji.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Wydział Pracy Społecznej Federacji P.Z.O.O. Warszawa, Al. Jerozolimskie 47 m. 7 (tel. 714-94) w w godz. od 16 do 18, prócz niedziel i świąt.

Zgłoszenia należy podawać na tydzień przed zamierzonym wyjazdem.

Drukarnia Współczesna Sp. z o. o., Szpitalna 10.